



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 9 (212)

WRZESIEŃ 2012 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 2,00 zł

Świąta plonów 2012





Zachęcamy do obejrzenia nowych wystaw fotografii art. str. 4



FOTO: Kamil Kulik

Śpiewem chwałę Ciebie Boże... art. str.



Róże łączą kultury art. str. 4 (foto: Tadeusz Palka)



SPORT art. str. 25

Śpiewem chwałę Ciebie Boże...

We wtorkowy wieczór 14 sierpnia 2012 r., a więc wigilię uroczystości Wniebowzięcia NMP, w naszym kościele parafialnym odbył się koncert muzyki sakralnej w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Wokalnego Belcanto 2012. Gościliśmy artystów z Polski oraz Białorusi, którym akompaniowała kilkunastoosobowa orkiestra pod dyr. Aleksandra Sosnowskiego. Wstęp na koncert, który odbył się po



Mszy św. wieczorowej, był wolny.

Belcanto, czyli z włoskiego *piękny śpiew*, narodziło się w XVII wieku. Technika wokalna wymaga zarówno talentu, jak i pracy nad emisją głosu. Podczas jubileuszowego, dziesiątego festiwalu w Nałęczowie zaprezentowali się młodzi adepci sztuki wokalne, głównie z Białorusi oraz Polski. Zagościli u nas również dyrektor artystyczny festiwalu Hanna Samson, pełniąca



FOTO: Kamil Kulik

rolę konferansjera, oraz dyrektor festiwalu Ryszard Majak.

Końskowolski koncert z pewnością dla wielu spośród licznie przybyłych widzów stanowił zupełną nowość. Z zapartym tchem słuchaliśmy poszczególnych wokalistów w pięknych, wytwornych strojach. Nie zabrakło bliskich nam utworów, jak chociażby „Barki”, podczas których zachęcano do wspólnego śpiewu. Brawa na stojąco, uśmiechy oraz liczne wyrazy uznania, które usłyszeć można było po zakończeniu występów - świadczą o sukcesie koncertu w Końskowoli. Serdeczne słowa wdzięczności, z niejednych ust, płynęły pod adresem **Księdza Proboszcza Adama Baba** - za umożliwienie parafianom uczestnictwa w tak pięknym wydarzeniu i zaproszenie muzyków oraz wokalistów do Kościoła parafialnego w Końskowoli.

X Międzynarodowy Festiwal Wokalny Belcanto 2012 wsparło liczne grono sponsorów, do których należy pan **Lucjan Kurowski**.

Miejmy nadzieję, że artyści zgodnie z obietnicą powrócą do nas w przyszłym roku.

Agnieszka Brzozowska

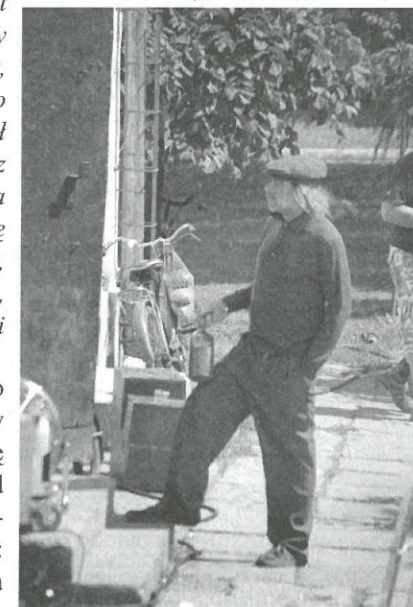
Końskowolski rynek na srebrnym ekranie...

We wtorek 7 sierpnia 2012 r. w Końskowoli zagościła ekipa filmowa. Na potrzeby produkcji „Wyprawa na księżyc” w reżyserii Jacka Bromskiego dostosowano sklep Anny Przepiórki mieszczący się w ratuszu oraz teren przed budynkiem. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” reżyser Jacek Bromski - znany m. in z filmów „To ja złodziej”, „Kuchnia polska”, „U Pana Boga w ogródku”, „U Pana Boga za miedzą”, „U Pana Boga za piecem” - opowiedział o najnowszym przedsięwzięciu:



- *Będzie to film fabularny, przedstawiający historię dwóch braci. Jeden z chłopców idzie do wojska, drugi go odprowadza - z Podkarpacia aż do Świnoujścia, przez całą Polskę. Akcja toczy się w roku 1969 r, znanym z racji wydarzeń historycznych: lądowania człowieka na księżycu oraz dwudziestopięciolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, będących zarazem cezurą tegoż filmu. Kręcimy w Końskowoli, Kazimierzu, Puławach oraz wielu innych*

miejscach, które składają się na obraz małego, anonimowego miasteczka. W Końskowoli powstanie kilka scen, w filmie pojawią się dwie - trzy uliczki, sklep zaadaptowany na lata sześćdziesiąte. Główną rolę w „Wyprawie na księżyc” gra tegoroczny absolwent Łódzkiej Szkoły Filmowej Filip Pławiak, natomiast w jego filmowego brata wcielił się Mateusz Kościukiewicz. Na ekranie pojawią się także: Anna Przybylska, Andrzej Chyra, Krzysztof Stroiński i wielu innych.



Kilko o naszych mieszkańców miało okazję zadebiutować przed kamerami filmowców - jako statyści. Byli to: Anna Przepiórka, Agata oraz Aleksandra Dębek, Anna Szlendak, Marek Makuch oraz Mariusz Próchniak. Pracę ekipy filmowej w Gminie Końskowola Teresa Orłowska utrwaliła na fotografiach, które zostały wyeksponowane na parterze budynku Gminnego Ośrodka Kultury, tuż przy wejściu. Film Jacka Bromskiego „Wyprawa na księżyc” pojawi się w kinach w przyszłym roku.

Agnieszka Brzozowska

W związku z planowaną renowacją końskowolskiego ratusza, zwracamy się z serdeczną prośbą do Czytelników o pomoc. Bardzo prosimy o udostępnianie starych zdjęć - na których uwieczniony został budynek - fotograf Teresie Orłowskiej, w godzinach pracy Gminnego Ośrodka Kultury.

R.

Zachęcamy do obejrzenia nowych wystaw fotografii!

W Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli, na parterze budynku zaprezentowane zostały zdjęcia wykonane przez fotograf **Terese Orłowską**.

Wystawa pt. „**Końskowola w filmie Wyprawa na księżyc w reż. Jacka Bromskiego**” prezentuje migawki z pracy ekipy filmowej na końskowolskim rynku, dnia 7 sierpnia 2012 r. W produkcji, która pojawi się na kinowych ekranach w 2013 r., u boku znanych aktorów wzięli udział mieszkańcy naszej gminy – jako statyści.

Fotografie z cyklu „**Bez troski czas dzieciństwa...**” pokazują uroki wczesnych lat życia, przygody i radości naszych milusińskich. Mali modele i modelki oraz ich rodzice z dumą oglądali efekty wspólnej pracy z fotograf **Terese Orłowską**.

Serdecznie zapraszamy!

Remont w Witowicach

Zakończona została wymiana dachu na budynku remizy oraz garażu OSP Witowice. Prace wykonano z inicjatywy członków Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice, dzięki środkom własnym organizacji oraz wsparciu z budżetu Gminy Końskowola, a także dofinansowaniu z Unii Europejskiej – Os. 4 Działanie 4.3 Wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju Wsi. Członkowie stowarzyszenia oraz druhowie OSP Witowice chętnie włączyli się w prace na rzecz społeczności.

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do **październikowego numeru „Echa Końskowoli” do środy 3 października 2012 r.** Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na nasz **nowy adres e-mail: gok_brzozowska@wp.pl** lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. **81 881 62 69**. Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy z redakcją. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Agnieszka Brzozowska

Sukces Blues Band ZŁY SEN na „VIII Siemiatycki Blues Festival”

W środę 15 sierpnia 2012 r. odbyła się ósma edycja dorocznego „Siemiatycki Blues Festival”, w której wzięli udział członkowie grupy „Zły Sen Blues Band”. Muzycy wystąpili w składzie: **Przemysław Próchniak - gitara, wokali; Paweł Karpiński - instr. klawiszowe, harmonijka; Piotr Komsta-perkusja oraz gościnnie Lukasz Chamerke - gitara basowa.**



Festiwal, stanowiący nie lada atrakcję dla zwolenników bluesowego brzmienia, tradycyjnie zapewnił dużą dawkę dobrej muzyki. Na siemiatyckiej scenie stanęli: „Dobry wieczór”, Sławek Hardej, „Kasyno”, „The blues band”, litewski „Kryżel?”, „Gaz blues grupa”, „Polska B” z Białegostoku oraz „Zły Sen Blues Band”. Każdy z zespołów wykonał po trzy utwory, oceniane przez jury w składzie: Sławomir Wierzecholski, Jan Błędowski, Jolanta Sidorowicz, Piotr Siniakowicz a walczone tradycyjnie o „Złoty Kafel”. „Zły Sen Blues Band” uzyskał drugie miejsce w festiwalu, którego serdecznie gratulujemy.

R.

Róże łączą kultury

W dniach 10 – 13 sierpnia 2012 r. w holenderskiej miejscowości Lottum w Limburgii odbył się *Rozen festival*, w tym roku pod hasłem *Rozen verbinden kulturen (Róże łączą kultury)*. Lottum, położone tuż przy niemieckiej granicy, liczy około 2 tys. mieszkańców i słynie z róż - stamtąd pochodzi 70 proc. produkcji sadzonek tych kwiatów w Holandii. Szczegóły na temat imprezy można znaleźć na stronie internetowej uk.rozendorp.nl.

Szkółkarz z terenu naszej gminy, Tadeusz Pałka wybrał się na holenderski festiwal róż i przez trzy dni podziwiał piękne kwiaty oraz niezwykle różane aranżacje. Zachwycony imprezą stwierdza, że z pewnością jeszcze tam powróci. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” Tadeusz Pałka przekazał fotografie wykonane podczas Festiwalu Róż, aby przekazać nam namiastkę niezwykłego wydarzenia.

R.

Końskowolskie specjały – na III Festiwalu Produktu Lokalnego

W słoneczne niedzielne popołudnie 29 lipca 2012 r. w Nałęczowie odbył się **Trzeci Festiwal Produktu Lokalnego**, dorocznie organizowany przez **Lokalną Grupę Działania „Zielony Pierścień”**. Gminę Końskowola reprezentowały panie: Małgorzata Salamandra, Jolanta Mazurkiewicz oraz Małgorzata Mazurkiewicz ze Stowarzyszenia Kobiet Gminy Końskowola „Róża”, które serwowały: „Francuskie ciasteczka z marmoladą różaną”, „Końskowolskie rogaliki z konfiturą z płatków róż”, „Nalewkę z płatków róż”, „Napój letnie orzeźwienie” oraz „Konfiturę z płatków róży”. Na stoisku, które cieszyło się popularnością nie mogło zabraknąć okazałego bukietu kwiatów.



Panie Małgorzata Salamandra oraz Jolanta Mazurkiewicz na potrzeby mediów opowiedziały o naszych lokalnych produktach oraz działalności stowarzyszenia. Kulinarne specjały promujące Gminę Końskowola przyciągały rzesze smakoszy. Nie szczędzono pochwał dla przysmaków, a o ich powodzeniu świadczy również oficjalne wyróżnienie. **„Końskowolska konfitura z płatków róży” oraz „Rogaliki z konfiturą z płatków róży” Małgorzaty Salamandry, a także marmolada „Końskowolska Różana Fantazja” Jolanty Mazurkiewicz uzyskały certyfikaty - Znaki Promocyjne „Produkt Lokalny Zielonego Pierścienia”.**

Podczas III Festiwalu Produktu Lokalnego zadbano nie tylko o przyjemność dla podniebienia. Mogliśmy podziwiać piękne wyroby rękodzielnicze, obserwować pracę złotnika, wziąć udział w lepieniu garnków oraz obejrzeć pokaz tkania. Na scenie zagościli lokalni artyści, a impreza trwała do godzin wieczornych. Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia festiwalu w przyszłym roku, tradycyjnie w ostatnią niedzielę lipca.

A. Brzozowska

ZAPROSZENIE NA DOŻYNKI WOJEWÓDZKIE



Drodzy Mieszkańcy Województwa Lubelskiego!

Staropolskim obyczajem serdecznie zapraszam Państwa do wspólnego świętowania tegorocznych Dożynek Wojewódzkich, które odbędą się w gościnnym Powiecie Krasnostawskim, w gminie Siennica Różana 16 września br.

Bądźmy tego dnia razem, by podziękować Bogu za zebrane plony i wspólnie, sprawiedliwie podzielić dożynekowy bochen.

Okażmy jedność z naszymi rolnikami, którym szczególnie w tym roku niesprzyjająca pogoda dała się we znaki, przez co trud i ryzyko pracy na roli nabrały szczególnie wymownego i przemawiającego do wyobraźni znaczenia.

Święto Plonów, mające swoje korzenie w wielowiekowej kulturze polskiej ziemi, wyrosło również z potrzeby serc, potrzeby wspólnego świętowania najważniejszych momentów w życiu naszego narodu. Takim właśnie wydarzeniem są Dożynki, uroczysty czas szacunku dla najpiękniejszego owocu pracy ludzkich rąk - powszedniego chleba, którego niech nikomu nie zabraknie.

Krzysztof Hetman
Marszałek Województwa Lubelskiego



Siennica Różana 2012

Program Dożynek Wojewódzkich, 16 września 2012 r w Siennicy Różanej Część oficjalna

- 10.30 - Korwód i powitanie Delegacji Dożynekowych
 - 11.00 - Msza Święta Dzięczynna za zbiory
 - 12.30 - Oficjalne otwarcie Dożynek Wojewódzkich
 - 13.10 - Obrzęd wieńcowy i przekazanie chleba
 - 13.50 - Występy zespołów ludowych
 - 15.00 - Rozstrzygnięcie konkursu wieńcowego
 - 15.40 - Występy zespołów ludowych
- Część artystyczna**
- 16.15 - koncert zespołu Nebo Kraj (dawna Czeremszyna)
 - 17.00 - Koncert zespołu A to ci biesiada
 - 18.30 - Koncert zespołu Avocado
 - 20.30 - Koncert zespołu Blue Cafe
 - 22.00 - Zakończenie

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmiany programu

Kiermasz Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego

14 października 2012 r. godz. 8-16

Plac Wystawowy LODR w Końskowoli, ul. Pożowska

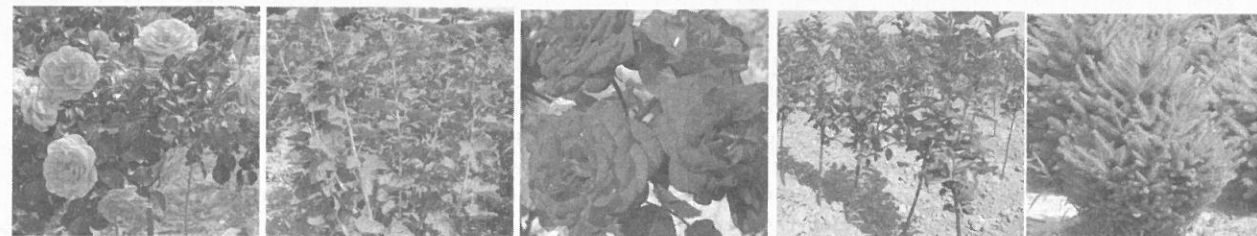
W ofercie:

- **Drzewka i krzewy owocowe i ozdobne** w pojemnikach i z odkrytym systemem korzeniowym, pochodzące z uznanych lokalnych szkółek z tradycjami szkółkarskimi oferujących własny materiał roślinny - w mnogości gatunków i odmian
- **Artykuły niezbędne w produkcji szkółkarskiej i sadowniczej** renomowanych firm krajowych i zagranicznych - w szerokim asortymencie

Oferta skierowana jest do: sadowników, szkółkarzy, działkowców, rolników, projektantów zieleni miejskiej i ogrodów, właścicieli sklepów i centrów ogrodniczych z całego kraju, a zwłaszcza z Makroregionu Południowo-Wschodniego, entuzjastów zieleni oraz wszystkich zainteresowanych krzewieniem współczesnych idei szkółkarskich i sadowniczych.

Kontakt: tel. 661 409 727, 607 619 019

Organizator: Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, ul. Pożowska 8, 24-130 Końskowola



„Samodzielni – nie sami”

W sobotę 1 września 2012 r. na placu przy boisku sportowym KS Powiślak Końskowola odbyła się impreza sportowo – kulturalna dla osób niepełnosprawnych zorganizowana przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Puławach. Od 2008 roku PCPR realizuje projekt systemowy „Samodzielni - nie sami” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Impreza odbyła się po raz drugi, w zeszłym roku miała miejsce w Gminie Wąwolnica.



Sobotni festyn cieszył się popularnością – wśród osób niepełnosprawnych z terenu naszego powiatu, ich rodzin oraz zaproszonych gości. Po powitaniu przybyłych przez dyrektor PCPR **Małgorzatę Suszek Zawadzką**, głos zabrali: Marzanna Skwarek jako Radna Rady Powiatu Puławskiego, Leszek Gorgol – przedstawiciel Zarządu Powiatu Puławskiego oraz wójt Stanisław Gołębiowski. Wiele ciepłych słów popłynęło do organizatorów imprezy, przede wszystkim zyczono doskonałej zabawy wszystkim gościom. Po gorącym aplauzie publiczności, wśród której znalazł się niejeden pacjent doktor Skwarek, Radna zwróciła uwagę na potrzebę integracji i współpracy osób zdrowych oraz niepełnosprawnych. Wójt Stanisław Gołębiowski zachęcił do organizowania kolejnych imprez tego typu na terenie naszej gminy.



Mimo niewielkich opadów deszczu odbyły się zaplanowane konkursy, zawody i wykorzystano przeróżne atrakcje. Spotkanie rozpoczęły występy artystyczne – członków Chóru „Pokolenie” z Końskowoli oraz Markuszowa, Kapeli Podwórkowej „Końskowolskie Chopaki” oraz przedstawicieli Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli, a także wokalistki Karoliny Rak z Trzydnika Dużego. Najmłodszych uczestników przyciągały „dmuchańce” oraz trampolina, a także wesoly clown prowadzący mini zawody sportowe. Dzieci mogły

wykazać się umiejętnościami plastycznymi oraz m.in. nauczyć się tworzenia lampionów, kartek 3d. Starsi podziwiali prace wykonane przez uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli oraz warsztatów terapii zajęciowej w Nałęczowie.



FOTO: Tomasz Szymański

Uczestnicy festynu byli bardzo zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu. Dyrektor PCPR Małgorzata Suszek Zawadzka wielokrotnie podkreślała wielkie znaczenie integracji środowiska osób niepełnosprawnych - możliwości wspólnego spędzania czasu, wymiany doświadczeń.

Agnieszka Brzozowska

Z poezji H. Sułka

Kozy

**W cichej wiosce nad Kurówką
Starsza Pani hobby miała
W swej zagrodzie koło domu
Mleczne kozy hodowała.**

**Miała kozłeta i kozę w łące
Był wśród nich także kozioł brodaty
Capa się ciągle figle trzymały
Psocił, dokuczał przez dzionek cały.
To pożarł miotłę, kwiaty w ogrodzie
Potem mu ślinka ciekła po brodzie
Pewnego razu pomyślał sobie
„Dobrą przysługę gosposi zrobię.**

**Sprzątnę z podwórka papiery, szmaty”
Tak sobie dumal ten nasz rogaty.
„Porządek zrobię tak, jak potrzeba
A na nagrodę dostanę chleba!**

**Koza w lecie mleko daje
Smaczne, tłuste oraz chłodne
Ja natomiast tylko psocę
I kozłeta chodzą głodne.”**

**Podejrzał kiedyś ten nasz niecnota
Że coś wystaje w skrytce u płota
Podszedł ukradkiem, capnął papiery
Wśród których były faktury cztery.
Przemielił kozioł wszystkie papiery
Beknął trzy razy – czekał nagrody
Potem spokojnie poszedł do chłodu
Uderzył w drzemkę, bo nie czuł głodu.**

**„Nie ma faktury – nie ma zapłaty”
Tak sobie myślał ten nasz rogaty
Niedługo potem, za dwa miesiące
Chciał pan elektryk odciąć przyłączy...**

Henryk Sułek Opoka

Patriotyzm na co dzień

Minęła 73 rocznica wybuchu II wojny światowej. Przypomniano nazwiska dzielnych, mądrych i inteligentnie dowodzących polskim wojskiem generałów, którzy pomimo przewagi technicznej wroga, zadawali mu duże straty w ludziach i sprzęcie. Zdarza się jednak, że zapominamy o tych, bez których te straty zadane nieprzyjacielowi i bohaterski opór nie byłyby możliwe. Myślę tu o polskich żołnierzach, o tych, których obowiązek obrony Ojczyzny oderwał od codziennej pracy i domów rodzinnych, o tych, którzy oddawali często za niepodległość ojczyzny cenę najwyższą – swoje młode życie. Oni najczęściej są nieznani. Ale to ci chłopcy, dowodzeni przez oficerów kampanii wrześniowej, nie godząc się z okupacją i terrorem hitlerowskim, ponownie podjęli walkę o wolność kraju. W wielu miastach i wsiach na okupowanych terenach zaczęły powstawać i rozrastać się podziemne organizacje walczące z najeźdźcą. Pragnę przedstawić takiego właśnie polskiego patriotę, który nie dla odznaczeń i zaszczytów, ale zobowiązany przysięgą wojskową i honorem, stanął w jednym szeregu z tymi, którzy nie godzili się na życie w niewoli.

Wacław Matraszek, bo o nim tu mowa, jest przykładem takiej postawy. Urodził się 12 lutego 1911 roku we Wronowie, jako najmłodsze – z siedmiorga – dziecko, w rodzinie, w której takie pojęcia jak: ojczyzna, honor czy patriotyzm były czymś oczywistym. Jego stryj Wojciech i ojciec Łukasz należeli do organizacji p.n. Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło”, której zadaniem była walka o niepodległość, krzewienie oświaty i kultury na wsi, dążenie do zakładania szkół i zespołów ludowych. Uczestniczyli w tajnych, leśnych zbiórkach, na których omawiano sprawy dotyczące wyzwolenia z carskiej niewoli. Brat Wacława, Józef, będąc jeszcze chłopcem, przynosił broń ze stacji w Puławach. Najstarszy brat, Paweł, był w Legionach Piłsudskiego, a za zasługi w wojnie polsko-bolszewickiej został odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V klasy. Maria i Weronika, jego siostry, jako pierwsze we wsi zaczęły uprawę pomidorów i ogórków oraz przekazywały innym kobietom wiedzę o zdrowym odżywianiu.

Pierwszą tragedię przeżył w wieku siedmiu lat, kiedy jego matka, Zofia, zmarła na grype, tzw. *hiszpankę*. Jej brak odczuwał całe życie. Po ukończeniu szkoły podstawowej wyruszył w *szeroki świat*, by uczyć się, zdobyć zawód, utrzymanie i wspomagać finansowo tę część rodziny, która pozostawała we Wronowie, a której nie było łatwo wyżyć się tylko z pracy na roli. Niestety ponownie spotkało go nieszczęście, kiedy w połowie trzeciej klasy szkoły samochodowej w Warszawie, zachorował na gruźlicę (dało o sobie znać wielomiesięczne niedojadanie i niedosypianie). Musiał wracać do rodzinnego domu. Wspominając ten okres mówił, że myślał wtedy, iż zbliża się koniec jego życia. Rodziny nie było stać na jego leczenie i jedyną formą terapii było zwolnienie go z obowiązku pracy w gospodarstwie i odżywianie tym, co rodzina miała najlepszego. Kuracja okazała się na tyle skuteczna, że po kilku miesiącach ustał kaszel, a po upływie półtora roku podjął pracę przy wyrębie drzewa w lesie. Czas, w którym chorował i nie mógł pracować, wykorzystał najlepiej jak było to możliwe – czytał książki o interesującej go tematyce. Radiotechnika, silniki spalinowe, budowa urządzeń i maszyn oraz historia. Ten okres ukształtował ostatecznie jego osobowość i obudził w nim poczucie świadomego patriotyzmu.

W wieku 21 lat został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po przebytej chorobie nie było śladu wojskowa komisja lekarska przyznała mu kat. A. Służbę wojskową odbywał w warszawskiej jednostce radiotelegraficznej, do której został skierowany ze względu na swoje zainteresowania i umiejętności. Radiotelegrafistów często wysyłano z koszar na ćwiczenia i manewry w trudnym

terenach, przy niesprzyjającej pogodzie. W takich chwilach okazywało się jak pomocne może być wiejskie pochodzenie. Rzeczą normalną dla niego była plucha, zamieć śnieżna czy upał. Ukryty w leszczyźnie, łanie żyta lub przydrożnym rowie przysyłał informacje o ruchach oddziałów *nieprzyjaciela*. Za hart ducha, wytrzymałość i wzorową postawę często był nagradzany przepustkami do domu.

Po zakończeniu służby pracował z ojcem, siostrami i bratem Józefem w gospodarstwie rodzinnym. Był tzw. *złotą rączką*. Nigdy nie odmawiał sąsiadom pomocy. Ilekroć zepsuł się komuś kariat, rower lub jakiegokolwiek inne urządzenie, zawsze mógł liczyć na jego pomoc. Kiedy w połowie lat trzydziestych skonstruował – jako pierwszy we wsi – aparat radiowy, potocznie nazywany *na kryształek*, wzbudziło to duże zainteresowanie. Posłuchać muzyki lub wiadomości przychodzili znajomi aż z drugiego końca Wronowa. A nowiny stawały się z każdym tygodniem bardziej niepokojące. Wzrastało napięcie w stosunkach polsko-niemieckich, narastały żądania Hitlera dotyczące korytarza do Prus Wschodnich i Niemcy zbroili się na potęgę. Czuło się nadchodzącą wojnę. W sierpniu 1939 roku Wacław Matraszek co kilka dni zgłaszał się do WKU w Puławach, celem powołania go, jako rezerwisty wojskowych służb radiotelegraficznych, do czynnej służby. W końcu uzyskał informację, że jego rocznik otrzyma wezwanie w połowie września. Opowiadał potem, że kiedy wybuchła wojna, nie mógł przeboleć bezczynnego patrzenia na cofające się oddziały polskie. Jakże pragnął wtedy mieć karabin! W tych, jakże tragicznych dla naszego narodu czasach zebrał w sobie resztki sił i pomny na: *Jeszcze Polska nie zginęła*, zaczął zbierać i zakopywać w lesie broń oraz amunicję pozostawioną przez polskie wojsko.

W kilka dni po wybuchu wojny sekretarz gminy w Końskowoli, Czesław Mucha, przekazał mu radio na baterie. Pod koniec września usłyszał wiadomości z Francji - że formują się tam polskie oddziały, a walka nie jest zakończona. Tą pokrzepiającą informacją podzielił się z kolegami. U Jana Noworolnika we Wronowie pisali odręczne ulotki i rozwieszali je na budynkach w Puławach, na mostach, na przydrożnych słupach. 11 listopada 1939 roku kilku z nich na konspiracyjnym spotkaniu złożyło przysięgę i od tej chwili, de facto, stali się podziemną organizacją wojskową. Dowódcą został Mieczysław Chabros, ps. *Stawa* później *Polonus*. Wśród założycieli był m. in. Wacław Matraszek, ps. *Sokół*, który został radiotelegrafistą oddziału i łącznikiem między Puławami a Warszawą, kiedy już nawiązano kontakty z innymi tego typu organizacjami, w ramach powstałego ogólnopolskiego ZWZ (Związku Walki Zbrojnej). Wkrótce został zaprzysiężony w ZO (Związek Odwetu). Nowym dowódcą Wacława Matraszka został Marian Sikora, ps. *Czarny* później *Przepiórka* a on sam otrzymał nowy pseudonim - *Ostry*. Od lutego 1942 roku, po przemianowaniu ZWZ i ZO na AK (z rozkazu gen. Władysława Sikorskiego), został żołnierzem tej armii. W jej szeregach walczył do 19 stycznia 1945 r., kiedy to wódz naczelny Armii Krajowej w Polsce, gen. Leopold Okulicki, ps. *Niedźwiadek*, rozwiązał ją.

Po zakończeniu działań wojennych przez Armię Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie na terenach Lubelszczyzny, Wacław Matraszek nie ujawnił się nigdy i przez pewien czas musiał się ukrywać. Następnie przez kilka lat wraz z żoną Marianną Matraszek, sanitariuszką oddziału partyzanckiego, przebywał na tzw. *Ziemiach Odzyskanych*. Tam urodził się ich syn Jan. Tęsknota za rodzinnymi stronami, gdzie jak sam mówił, znał każde drzewo w lesie, każdy dołek i górkę na polu, każdy słupek w płocie, gdzie znał wszystkich i wiedział, kto wróg, a kto przyjaciel, przygnała go z powrotem. Z rodziną na stałe zamieszkał we wsi Młynki, gm. Końskowola. Przez długie lata pracował w Instytucie Weterynarii w Michałowce przy

produkcji szczepionki przeciw wściekliznie. Zły stan zdrowia zmusił go do przejścia na rentę. Trudno było mu pogodzić się z tą sytuacją. On, człowiek czynu, nie mógł biernie siedzieć w domu. Wykorzystywał każdą chwilę na pracę w ogrodzie, na dogładanie pszczół, na spotkania z towarzyszami walki i na zabawy z wnuczetami. Szczególnie to ostatnie zajęcie sprawiało mu ogromną radość. Niestety nie dane mu było długo żyć w Ojczyźnie wyzwolonej z przyjacielskiego uścisku wielkiego brata. Zmarł 27 stycznia 1990 roku. W sercach najbliższych pozostawił wielką pustkę. Zgodnie z Jego życzeniem został pochowany na cmentarzu w Końskowoli, w ziemi, o wolność której walczył pięć długich lat, w ziemi, która żywiła go i cieszyła swoją urodą, w ziemi, w której leżą Jego przodkowie.

Często, gdy bywam przy jego grobie, wracam pamięcią do swojego dzieciństwa i wspominam rozmowy, których byłem świadkiem. Oczami wyobraźni widzę mojego wujka Feliksa Mazuraka, ps. *Furmański* (AK) okrążonego z kolegami w gajowce i ostrzeliwanego nacierającą watahą ubecką, słyszę świst kul, które prawie odstrzeliły mu rękę i huk granatu rzuconego przez któregoś z obrońców, powodujący zamęt w szeregach atakujących, co pozwoliło wyciągnąć wujka spod ostrzału. Narasta mi w uszach ryk samolotowych silników i gwizd spadających bomb, jęki rannych. Czuję żar ognia w płonącej Warszawie, której bronił w kampanii wrześniowej mój inny wuj Bronisław Szpetko. Słyszę cichy, spokojny głos Stanisława Rodzocha ps. *Piorun*, opowiadającego o akcji na gorzelnię i o wymianie ognia ze ścigającymi Niemcami. Tak jak mój ojciec, Wacław Matraszek, odeszli Oni na zasłużony, wieczny odpoczynek. Cisi, znani tylko najbliższym, patrioci, ludzie uczciwi. Wtedy wydawało mi się rzeczą łatwą i bezpieczną strzelanie do wroga. W dziecięcej naiwności uważałem, że walka z wrogiem nie wymaga odwagi, jest czymś naturalnym. Dopiero po latach zrozumiałem, że byłem w błędzie. Większość z walczących nie doczekała w pełni niepodległej Polski, nie otrzymała od ludowej władzy orderów i należnego szacunku. Jakże często po wkroczeniu *wyzwoleńczej* Armii Czerwonej, żołnierzy Armii Krajowej traktowano nie jak sojuszników w wojnie z hitlerowskimi Niemcami, lecz jak

wrogów. Wielu z nich długie lata spędziło w więzieniach, nierzadko na Syberii, wielu zostało bestialsko zamordowanych, np. Marian Sikora, ps. *Przeziórka*. Dlatego teraz bardzo doceniam i szanuję postawę i odwagę mojego ojca.

Z podziwem patrzę na jego zachowanie, kiedy będąc łącznikiem i znalazłszy się po raz pierwszy w okupowanej Warszawie, dostarczył na miejsce przesyłkę, po godzinie policyjnej, do mieszkania na peryferiach miasta, a ponieważ zabłądził, zapytał o drogę policjanta. Ileż trzeba mieć odwagi, by ze względnie bezpiecznej wsi i lasu, w którym wszystko jest znane, przewozić przesyłki z materiałami do dużego, słabo znanego i naszpikowanego wojskowymi patrolami miasta. Wiedział przecież, że za ich zawartość – w najlepszym wypadku – po brutalnym przesłuchaniu, groził obóz koncentracyjny. A jeździł na tej trasie wiele razy! W akcjach na pociąg uczestniczył pięciokrotnie. W jednej z nich zginął obok niego, ściany serią z automatu, Stanisław Piwowarek ps. *Puszczyk*. Z zapartym tchem słuchałem jak z innymi poderwał się do ataku i walki wręcz z niemieckimi żołnierzami broniącymi pociąg, unieruchomionego wybuchem miny. Wbrew pozorom niebezpieczne były również akcje sabotażowe: niszczenie gminnych dokumentów o obowiązkowych dostawach, rozkręcanie szyn, rozklejanie plakatów, przecinanie linii telefonicznych itp. Słuchanie radia czy nawet uprawianie sportu również było zabronione. Wacław Matraszek wziął udział w obronie Końskowoli, którą chcieli spalić wycofujący się Niemcy. Razem ze swoim oddziałem szedł na pomoc powstańczej Warszawie. Nie doszedł, gdyż nie pozwolili Rosjanie.

Warto wspomnieć tych, którzy już wypełnili do końca swój obowiązek. Nie tylko tych, o których czytamy w podręcznikach historii, nie tylko tych, którym postawiono pomniki, ale może przede wszystkim tych nieznanymi, uczciwie i ciężko pracujących w czasach pokoju, ale potrafiących bohatercko bronić ziemi ojczystej. Takich jak mój ojciec, Wacław Matraszek i takich jak jego koleśdy.

Jan Matraszek, syn Wacława

Z ostatniej chwili

W niedzielę 9 września 2012 r. końskowolscy parafianie uczestniczyli w pogrzebie księżnej Zofii z Opalińskich Lubomirskiej oraz innych osób, których szczątki zostały znalezione podczas prac remontowych w krypcach kościoła. Msza św. rozpoczęła się o godzinie 11.30, o oprawie



muzyczną wydarzenia zadbał członek Orkiestry Dętej Gminy Końskowola pod dyrygenturą mjra Mariana Stankiewicza a w uroczystość włączyli się także członkowie OSP z Chrzążkowa i Chrzążówka. Na tę okazję do Parafii

pw. Znalezienia Krzyża Świętego oraz św. Andrzeja Apostoła przybył ks. prałat Tadeusz Pajurek, który sprawował *eucharystię*. Pośród przybyłych w tym dniu do świątyni była także dr Małgorzata Krupa z toruńskiego uniwersytetu – *prowadząca badania w ramach projektu „Konservacja i remont Fary w Końskowoli - zabytku o istotnym znaczeniu dla historii Regionu Lubelskiego”*, realizowanego w partnerstwie Parafii Rzymskokatolickiej w Końskowoli i Stowarzyszenia TODK „Fara Końskowska”.

Zofia z Opalińskich Lubomirska była dziedziczką dóbr końskowolskich i tradycji rodu Tęczyńskich. Urodziła się w 1643 roku, zmarła licząc zaledwie 32 lata. W zeszłym roku rozpoczęto prace archeologiczne nad szczątkami księżnej. Naukowcy zbadali szaty zmarłej - co było możliwe dzięki temu, że suknia, spódnica, płócienna koszula wykonane z najwyższej klasy jedwabiu, zachowały się niemal w całości. Suknia była ozdobiona pasami naszytej złotej koronki klockowej.

Zofia Lubomirska za życia cierpiała z powodu choroby kręgosłupa, była skromną i pobożną kobietą. Zamiast biżuterii na szyi zmarłej pozostały dwa szkaplerze.

Po 337 latach, jakie minęły od śmierci księżnej Zofii z Opalińskich Lubomirskiej, jej szczątki ponownie zostały złożone do marmurowego sarkofagu w krypcie kościoła. Natomiast w przypadku pozostałych osób - złożono je na końskowolskim cmentarzu parafialnym.

Zmarłym ponownie oddano należną cześć.

Agnieszka Brzozowska

Róża na... talerzu

Podczas tegorocznego Święta Róż rozstrzygnięte zostały dwa konkursy, stanowiące zupełną nowość w naszej gminie: „Róża na talerzu” oraz „Róża w ogrodzie”. Uczestnicy udowodnili, że róże stanowią nie tylko piękną ozdobę, ale również mogą się być z powodzeniem wykorzystane kulinarnie. Laureaci konkursu „Róża na talerzu” dla Czytelników „Echa Końskowoli” zdradzili przepisy na zwycięskie smakołyki.

Miejsce pierwsze – „Końskowolska konfitura z płatków róży” Małgorzaty Salamandry

1 kg płatków róży jadalnej
2 kg cukru pudru
Sok z 3 cytryn
Czyste, przebrane płatki z obciętymi białymi koniuszkami (biały koniec płatka ma gorzki smak) zasypujemy cukrem i ucieramy drewnianą pałką, aż puszcza sok i powstanie jednolita masa. Następnie dodajemy sok z cytryn i dalej ucieramy. Masę przekładamy do wyparzonych słoików, zamykamy i odstawiamy w chłodne miejsce. Tak przygotowana konfitura może być przechowywana nawet dwa lata.

Drugie miejsce – „Nalewka różana Pożowianka” Henryka Barankiewicza

Najpierw przygotowujemy sok z róży Centifolii (Róży Stulistnej, o jadalnych płatkach w kolorze czerwonym lub różowym). W tym celu należy zagotować litr wody, po czym wrzucić do niego około 1 kg płatków róży i szybko przykryć talerzem z zimną wodą – aby zapach „nie uciekł”. Po wrzuceniu płatków róży wyłączamy ogień, nie gotujemy wody z płatkami.

Po dwóch godzinach należy zlać sok i dodać cukier w następującej proporcji – na jeden litr soku dodajemy litr (lub nieco mniej) cukru oraz sok z cytryny – około 100 ml na 1 litr soku. Tak przygotowany sok podgrzewany do temp. około 36°C i zalewamy spirytusem 75% w proporcji 1:1. Następnie odstawiamy płyn na siedem dni. Po upływie tygodnia nalewkę należy przecedzić i jest gotowa do spożycia. Idealnie pasuje do kawy.

Trzecie miejsce – „Tort malinowo – różany” Zofii Skindzier

Składniki na ciasto (średnica 24 cm):

¾ szklanki cukru kryształu
5 jaj
1 szklanka kiślu o jednakowym smaku
1 łyżeczka proszku do pieczenia
Jaja z cukrem utrzeć na parze, dodać kisiel (proszek) i proszek do pieczenia. Włożyć do rozgrzanego piekarnika i piec w temperaturze 120–180°C 20 minut.

Krem śmietanowy:

1 litr śmietany kremówki 30% lub 36%
6 łyżeczek żelatyny
4 łyżki cukru pudru
Żelatynę rozpuścić w ½ szklanki wody. Śmietanę ubić, dodając cukier puder i pod koniec ubijania dodać letnią żelatynę. Do ubitej śmietany można dodać owoce miękkie: maliny, truskawki, jagody, banany, brzoskwinie, ananasy lub kolorowe galaretki pokrojone w grubszą kostkę, ciastka delicje, ptasie mleczko, beziki itp.

albo

Krem malinowy:

200 ml słodkiej śmietanki
1 cukier waniliowy
1 łyżka cukru pudru
2–4 łyżki sera mascarpone
1 galaretka malinowa

Galaretkę rozpuścić, wystudzić. Śmietanę ubić z cukrem waniliowym i cukrem pudrem, dodać serek mascarpone, ostudzoną galaretkę. Całość wymieszać, dodać maliny.

Smacznego!

Zaczynałem jako piłkarz, skończyłem jako pisarz...

Tuż przed wakacjami w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyło się spotkanie ze Zbigniewem Masternakiem, połączone z projekcją filmu „Księżstwo” w reżyserii Andrzeja Barańskiego. Pisarz zapewne znany jest znacznemu gronu spośród naszych Czytelników. **Zbigniew Masternak** (ur. w 1978) – prozaik, autor scenariuszy filmowych, dramaturg. Pochodzi z Piórkowa, obecnie mieszka w Puławach. Ukończył z wyróżnieniem LO im. B. Głowackiego w Opatowie. Studiował prawo na UMCS w Lublinie, następnie filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. W 2009 roku ukończył scenariopisarstwo w Krakowskiej Szkole Filmu i Komunikacji Audiowizualnej.

Zbigniew Masternak debiutował prozą w 2000 roku na łamach „Twórczości”, z którą stale współpracuje. Obecnie tworzy autobiograficzny wielotomowy cykl powieściowym pt. „Księżstwo”, pomyślany jako współczesna polska epopeja. Dotychczas ukazały się trzy księgi z tego cyklu: „Chmurołap” (2006), „Niech żyje wolność” (2006), „Szczyryk” (2008), na podstawie których reżyser Andrzej Barański nakręcił jesienią 2010 r. w Górach Świętokrzyskich film „Księżstwo” (premiera polska w 2011 r. w Gdyni podczas 36. PFFF, premiera międzynarodowa na 46. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach). W 2011 r. powieści zostały wydane w jednej książce jako „Księżstwo. Trylogia młodzieńcza” wraz z fotosami z planu filmowego. Masternak jest także współautorem publikacji „Kino polskie 1989 - 2009. Historia krytyczna”, opublikowanej przez Wydawnictwo Krytyki Politycznej w 2010 r. oraz noweli filmowej „Jezus na prezydenta!”, wydanej w 2010 roku przez Korporację Ha!art, która wywołała szereg komentarzy - od „NIE” po „Gościa Niedzielnego”. Twórczość Zbigniewa Masternaka jest tłumaczona na języki obce, m.in. tak egzotyczne, jak wietnamski i mongolski, ponadto na macedoński, słoweński oraz ukraiński. W 2011 roku pisarz otrzymał Świętokrzyską Nagrodę Kultury.

Poza pisarstwem Zbigniew Masternak pasjonuje się piłką nożną. Znakomicie zapowiadającą się karierę sportowca zaprzepaściła kontuzja kolana, której doznał w wieku 19 lat. Zbigniew Masternak trenował m.in. w OKS Opatów, Koronie Kielce, Motorze Lublin (jako LKP Lublin), FK Lwów (Ukraina), Słędzie Wrocław, FC Paris (Francja). W międzyczasie ćwiczył biegi średnie w AZS UMCS Lublin - zdobył drużynowo brązowy medal Akademickich Mistrzostw Polski. W 2008 roku po wielu latach przerwy wrócił do gry w futbol. Występował w A-klasowym zespole KS Drzewce na pozycji lewego pomocnika/napastnika. W 2010 roku przeniósł się do MKS Puławiak Puławy, gdzie już w debiucie zdobył swojego pierwszego gola. W sezonie 2010-2011 awansował z Puławiakiem Puławy do A-klasy.

Ciekawą inicjatywą Zbigniewa Masternaka było założenie drużyny piłkarskiej – reprezentacji polskich pisarzy. Literaci o zacięciu sportowym wzięli udział w turnieju o mistrzostwo Europy dziennikarzy Media Cup 2012. Polscy reprezentanci pisarzy zostali wicemistrzami Europy. Powstałe trzy narodowe reprezentacje pisarzy – Polski, Niemiec, Ukrainy – wyruszyły we wspólną podróż po Europie, podczas której piłkarze rozgrywali mecze oraz... uczestniczyli w spotkaniach literackich. Udało się zorganizować wspólny wieczór autorski, wyjazd pozostawił wiele ciekawych wspomnień.

Zbigniew Masternak to niezwykle ciekawa postać. Otwarty, skromny i sympatyczny bardzo chętnie opowiada o swojej twórczości oraz życiu. Spotkanie w GOK Końskowola, podczas którego obejrzelśmy fragm. filmu „Księżstwo” – w dużej mierze obrazującego życie pisarza, zdecydowanie stanowiło ciekawe doświadczenie. Zachęcamy do lektury dzieł Z. Masternaka.

Redakcja

Relacje świadków



W poprzednich numerach „Echa Końskowoli” opisałem swoje przeżycia doznane w czasie mordu Polaków w Ihrowicy, gdzie się urodziłem. Rozpocząłem także cykl relacji z tego wydarzenia – widzianego oczyma moich dawnych sąsiadów, kuzynów, koleżanek i kolegów. Są to najcenniejsze, a zarazem najtragiczniejsze w swej wymowie opowieści osób, które były świadkami zagłady Polaków w wigilię Bożego Narodzenia w 1944 r.

Relacje różnią się między sobą stopniem wnikliwości i objętością, ale wszystkie są równie ważne. Każdy opisywał własne przeżycia i obawę utraty życia w cierpieniu zadawanym przez Ukraińców, którzy swoją bezwzględnością okazali się gorsi od Niemców i Rosjan.

W relacjach dokonywałem niezbędnych poprawek stylistycznych, z zachowaniem oryginalnego toku narracji. Niektóre wspomnienia opublikowałem w moich książkach.

Relacja Haliny Konopka z d. Krzyżków

Od wielu lat nie ma Wigilii bez łez i tych złych wspomnień. Byłam wtedy młodzieńką dziewczyną, bardzo wrażliwą. W tym groźnym czasie, kiedy spodziewaliśmy się napadu UPA, nie spaliśmy w domu, ale po różnych kryjówkach, głównie na strychu Ukrainka Mikołaja Hołyka. Gdy zasiedliśmy do wigilijnego stołu, nagle usłyszeliśmy strzały i zobaczyliśmy lunę pożarów. Zabrałam obrus razem z jedzeniem, po czym uciekliśmy do sąsiadów. Została tylko babcia, która schowała się za szafę. Gdy przyszli bandyci, oblali zagatę benzyną i podpalili. Wiedzieli, że w środku domu ktoś jest. Ja siedziałam na strychu domu Hołyka z kuzynką Zosią. Wujenka z dziećmi (trzech chłopców) schowała się w słomie, a ciocia Nusia w oborze pod żłobem. Nagle ktoś krzyknął, że babcia się pali. Zeskoczyłam ze strychu i pobiegłam do babci, która właśnie wyprowadzała konie ze stajni. Obie z wujenką pomogłyśmy wyprowadzić zwierzęta i wypchnęłyśmy wóz z szopy, żeby się nie spalił. Byłyśmy świadome, że w blasku palących się budynków widać nas było jak na dłoni, tym bardziej, że obok płonął dom Jaworskich. Ta noc okazała się straszna i bardzo długa.

Rano wyszłam na drogę. Doszłam do rowu przed plebanią, gdzie leżała Stefcia Białowas. Te niebieskie oczy, długi warkocz, którego nie dotknął ogień, i spalone, popękane ciało - widzę do dziś. Do księdza już nie weszłam. Zabrakło mi sił. Zobaczyłam ich wszystkich na drugi, czy trzeci dzień, na cmentarzu. Patrząc na stos trupów, byłam w szoku. Na wierzchu jakaś dziewczynka z warkoczycami. Obok stosik nadpalonych ciał. Ksiądz leżał w jakiejś pace, a może w żłobie, który został przerobiony na trumnę. Widać było wystającą rękę z komży.

Następnego dnia zapakowaliśmy pozostałości po pożarze. Pojechaliśmy do Tarnopola i zamieszkaliśmy u znajomych cioci Niusi, w domu bez szyb. Po kilku dniach pojechaliśmy do Ihrowicy po żywność. Na drodze koło Dowhopołych zobaczyliśmy słomę i krew. Okazało się, że zabito pana Rabę. On podobno często chodził do swojego

Chór „Pokolenie” – sakralnie i dożynkowo

W środę 15 sierpnia 2012 r. Członkowie Chóru „Pokolenie” wraz z instruktorem Tadeuszem Salamandrą uczestniczyli we Mszy świętej w intencji chorych, ich rodzin oraz wszystkich, którzy czynią dzieło miłosierdzia, niosąc pomoc potrzebującym w Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. Chór „Pokolenie” zapewnił oprawę muzyczną nabożeństwa oraz koncert bezpośrednio po nim. Członkowie

młyna, w którym przez lata mieszkał. Mówiono, że bandyci zabitego zawlekli na podwórze Dowhopołych i wrzucili do studni, ponieważ gospodarze sprzyjali Polakom, a takich Ukraińców karano.

Życie zawdzięczamy ukraińskim sąsiadom. Ukraińcy byli różni. Jedni okazali się Ludźmi. Drugi przeistaczali się w bestie. Do band należały moje dwie siostry i dwóch braci ciotecznych – Buraczyki z Iwaczowa. Ich matka to siostra mego ojca, Polka przecież. Może dlatego nikt nie wszedł do naszego domu, tylko podpalili. Wiem, że było ich dwoje na „robocie” w Ihrowicy, w czasie mordu. Nie dowiem się prawdy, bo żaden z nich nie żyje. Oddali życie za Ukrainę, szkoda tylko, że w tak podły sposób. I to jeszcze jeden dramat naszego życia, bo brat mordował brata.

Relacja Stanisławy Białowas z d. Litwin

Jestem bardzo zadowolona, że nasze straszne przeżycia wigilijne, zostały przez ciebie Janku opisane, że dzień 24 grudnia 1944 roku w Ihrowicy, przejdzie do historii dla potomnych - jako przestroga.

Jestem siostrą Kazia Litwina, który został pojmany przez banderowców 24 grudnia, na Głębokiej Dolinie, będąc na patrolu. Zginął wówczas st. sierż. Siemionow, natomiast Kazimierz Nakonieczny i Władysław Litwin zdołali uciec z banderowskiej zasadzki. Brata zamordowali odcinając mu głowę piłką do drzewa, w kilka dni po jego pojmaniu. Gdy sobie to wszystko przypominam zdaje mi się, że to był sen... Nie mogę uwierzyć, że to się wydarzyło naprawdę.

Gdy bandyci zaczęli mordować w Ihrowicy Górnej, byłam sama w domu. Mama w tym czasie poszła na wieś dowiedzieć się co się dzieje z naszym Kaziem. Niespodziewanie wpadła w ręce banderowców. Nie przyznała się, że jest Polką, więc ją puścili. Miała szczęście, że w tej grupie nie było ihrowickich banderowców. Przybiegła przez ogrody do domu, powiedziała co się dzieje i natychmiast wybiegłyśmy, nie biorąc ze sobą niczego do sąsiada, Ukrainka Onyska. Po chwili usłyszałyśmy huk granatu i zobaczyłyśmy nasz dom w płomieniach. Obie z mamą siedziałyśmy w budynku gospodarczym Ukraińców bez ich wiedzy. W kryjówce słyszałyśmy, że do poszczególnych gospodarstw polskich bandytów rozprawdzali miejscowi Ukraińcy, których rozpoznawaliśmy po głosach.

Jak brata Kazia złapali, to kilka dni trzymali go w piwnicy. Zastanawiali się, co z nim zrobić. U nacjonalisty Jędruszka odbyła się narada, na której padł wniosek, żeby Kazia prowadzić na „wabia” do Polaków, którzy nie uciekną i pozostaną w Ihrowicy. O tym, że odcięto mu piłką głowę, powiedziała nam pani Bortnikowa nasza sąsiadka, której mąż pracował w młeczarni. Do Polski przyjechała dopiero w połowie 1945 roku. Ponieważ była Ukrainką, więc banderowcy ją tolerowali.

Wiosną, gdy zginął śnieg, nasz dziadek, który przebywał jeszcze w Ihrowicy, szukał ciała Kazia. Na Chomach, koło Tyczkowskich, pod topolą znalazł tylko jego głowę. Rozpoznał po użębieniu i jasnych włosach. Jak opowiadał, twarz była zniekształcona. Tułowia wnuka nie odszukał. Głowę w worku zaniósł na cmentarz i pogrzebał w świeżej jeszcze mogile księdza Szczepankiewicza. Dziadek opowiadał o tym zdarzeniu mnie i ojcu, który wrócił z wojny. Z mamą nigdy na ten temat nie rozmawiał. Mama dopóki żyła, bardzo ciężko przeżywała, każde wspomnienie o zamordowanym synu.

zespołu z zadowoleniem wspominają występ w kębelskiej Bazylice Mniejszej, z racji niezwykle pięknego miejsca oraz bliskich wszystkim intencji. Przy okazji wyjazdu do Wąwolnicy wysłuchali także w koncercie w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Wokalnego Belcanto 2012, który zrobił na nich bardzo duże wrażenie i z pewnością na długo pozostanie w pamięci. Między innymi Chór „Pokolenie” wystąpił także podczas otwarcia uroczystości Dożynek Powiatowych 2012.

R.

Lepiej zapobiegać niż leczyć – czyli kilka słów o profilaktyce rodziny

Na wstępie trochę prywaty. W kilku poprzednich numerach ECHA starałam się przybliżyć Państwu podstawową wiedzę dotyczącą uzależnienia od alkoholu i jego wpływu na funkcjonowanie rodziny. Przyznam, że nie zamierzałam kontynuować tej tematyki. Wydawało mi się, że nie można zanudzać nią Czytelników, ilość wydrukowanych artykułów jest absolutnie wystarczająca. Ponadto obawiałam się, że niewiele osób je czyta.

Dlatego też w poprzednich numerach ECHA moich tekstów już nie opublikowano. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zatrzymały mnie różne osoby i pytały wprost: *dlaczego pani już nie pisze?* Było mi bardzo przyjemnie, kiedy np. po niedzielnym nabożeństwie, przed kościołem zagadnął mnie straszny Pan i powiedział: *czytam to co pani pisze o alkoholikach i to wszystko się potwierdza w życiu.* Tak więc zmotywowana sympatycznymi rozmowami z Czytelnikami oraz namową redaktor Agnieszki Brzozowskiej, postanowiłam kontynuować trudną, ale jakże ważną tematykę problemów społecznych. Na początek, trochę jakby w uzupełnieniu do poprzednich artykułów, nieco o profilaktyce.

Już w starożytności Owidiusz (43 p.n.e. - lub n.e.) – jeden z najwybitniejszych rzymskich poetów pouczal: *przeciwdziałaj początkom choroby, później i lekarstwa są bezskuteczne* lub w skrócie *lepiej zapobiegać niż leczyć.* Z pewnością nie przewidywał, że jego słowa będą aktualne do dnia dzisiejszego. Z reguły określenie *profilaktyka* kojarzy nam się z medycyną. Tymczasem *profilaktyka* – to pojęcie bardzo uniwersalne, odnoszące się do różnych dziedzin życia i stanowiące jeden ze sposobów reagowania na rozmaite zjawiska społeczne, które są oceniane jako szkodliwe i niepożądane (zamiennie: *zapobieganie, prewencja*).

W ostatnich latach możemy zaobserwować zmiany w sposobach patrzenia na profilaktykę, dotyczy to zarówno treści jak i metod. Jeśli chodzi o zapobieganie zjawiskom patologicznym - do niedawna stosowany był tzw. model profilaktyki negatywnej, który koncentrował się przede wszystkim na tym, czego dany człowiek nie powinien czynić i od czego powinien się powstrzymać. Profilaktyka negatywna opiera się na usiłowaniu kontroli. Zalecano rodzicom, aby przeprowadzali dzieciom rewizję w osobistych rzeczach, do szkół sprowadzano policję z psami itp. Środki kontroli czy przymusu, „straszaki”, groźby czy sankcje nie nauczą młodzieży dobrego, pozytywnego życia. Stosowany do niedawna model profilaktyki negatywnej okazał się nieskuteczny również ze względu na skalę problemów, ich wielopostaciowość i ogromne rozmiary.

Straszenie dzieci w szkole jak groźne są narkotyki czy alkohol nie przyczyniło się nigdzie do tego, by uczniowie stracili zainteresowanie tymi substancjami. Badania Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie wskazują coś wręcz przeciwnego. Okazuje się, że mówienie dzieciom o narkotykach czy alkoholu w pewnym wieku powoduje wzrost zainteresowania tymi substancjami, a nie jego spadek. Ponadto wychowywanie za pomocą zakazów i kar skutkuje utratą autorytetu dorosłych, często przyczynia się do utrwalania buntowniczych oraz antyspołecznych postaw wychowanków. Dlatego też profilaktyka negatywna powinna ustąpić miejsca strategiom pozytywnym, opartym na tworzeniu odpowiednich warunków dla rozwoju młodych ludzi.

Profilaktyka pozytywna zakłada, że najpierw należy oddziaływać na dorosłych, a w dalszej kolejności na dzieci. Oddziaływania edukacyjne powinniśmy skierować w większości (mówi się nawet o 80%) na rodziców i wychowawców. Środki finansowe należy przeznaczać głównie na budowę infrastruktury rekreacyjnej np. basenów, kortów tenisowych, boisk, lodowisk oraz zatrudnianie instruktorów wyszkolonych w organizowaniu sportu, rekreacji, wypoczynku, kół zainteresowań, zespołów muzycznych i tanecznych itp.

Jednym z istotnych zadań profilaktycznych jest wsparcie rodziny w budowaniu prawidłowych relacji wewnątrzrodzinnych. Aby to osiągnąć potrzeba zajęć, podczas których tworzy się poczucie wspólnoty - poprzez dzielenie trudów oraz realizację wspólnych zadań. Godnymi polecenia są zajęcia sportowe, czy rekreacyjne, zapewniające członkom rodziny wspólną zabawę i odpoczynek. Takie doświadczenia budują i rozwijają więzi międzyludzkie.

Bardzo skuteczną formą realizacji tego typu zadań są imprezy wyjazdowe. Poza domem, z dala od codziennych obowiązków, kiedy rodzina jest na przysłowiowym „luzie” i ma czas wyłącznie dla siebie - istnieje szansa na wspólne spędzenie czasu, bliskie więzi, odpowiedzialne komunikowanie się i wzajemne wspieranie w trudnych sytuacjach. Takim właśnie celem służył wyjazd integracyjny – profilaktyczny do Małego Cichego k/Zakopanego, którego organizatorem był OWS Nadzieja. Oprócz członków stowarzyszenia, uczestniczyła



w nim jedenastoosobowa grupa dzieci i młodzieży, które z różnych względów nie miały możliwości udania się w tym roku na wakacje. Dzięki uprzejmości Wójta Stanisława Gołębiowskiego koszty wyjazdu tych dzieci zostały częściowo pokryte z budżetu Gminy.

Celem kilkudniowego pobytu w górach, poza wypoczynkiem i rekreacją, było: uczenie dzieci prawidłowych zachowań, umiejętności

społecznych, samodyscypliny, przyjaznego i życzliwego stosunku wobec innych, uwrażliwienie na potrzeby drugiego człowieka, postrzegania siebie w relacjach z ludźmi, a także wzrost poczucia własnej wartości. Oprócz górskich wędrówek, zwiedzania Zakopanego, uczestniczyliśmy w organizowanych corocznie w Bukowinie Tatrzańskiej tzw. *Sabatowych bajaniach*. Szczodrobiła właścicielka pensjonatu, nasza ukochana gaździna Marynia, zasponsorowała całej grupie dwupółgodzinny pobyt na Termach Podhalańskich w Szaflarach. Obserwując szalejące w wodzie nasze dzieci zauważyłam, że wszystkie świetnie pływają. Niewątpliwie jest to zasługą nauczycieli, którzy prowadzą w naszej szkole naukę pływania.

Jak wynika z wypowiedzi dzieci, tego typu wypoczynek bardzo im się podoba i są już zainteresowane wyjazdem w następnym roku.

Namacalnym efektem wyjazdu jest integracja danej grupy młodzieży, która za pozwoleniem ks. Proboszcza spotyka się w tzw. Harcówce i gra w tenisa stołowego.

Co prawda profilaktyka nie przynosi efektów w tydzień po sobie, potrzeba na to czasu, ale od czegoś trzeba zacząć, zaś formy i metody działań dostosować do potrzeb i zainteresowań odbiorców.

dr Marta Kozak
OWS Nadzieja

Fotografowanie zaczynamy od... myślenia



W ostatnim tygodniu wakacji w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyły się warsztaty fotograficzne. W dniach 29 – 30 sierpnia 2012 r. młodzi adepti sztuki fotografowania pod okiem Teresy Orłowskiej zdobywali nowe umiejętności. Zajęcia odbywały się w budynku GOK oraz w terenie. Uczestniczki, mimo różnic wieku oraz doświadczenia w robieniu zdjęć – bardzo zaangażowały się w warsztaty.

Pierwszego dnia zajęcia odbywały w sali kinowej GOK. Teresa Orłowska pokrótce opowiedziała o podstawach fotografowania - kadrowaniu, ustawieniach ostrości i wielu innych zasadach. Uczennice na własnych aparatach sprawdzały poszczególne porady, wiedzę szybko weryfikowano z praktyką. Atrakcją stanowiła sesja fotograficzna – dwie z dziewcząt pozowały, odpowiednio ucharakteryzowane, natomiast reszta grupy ćwiczyła kolejne ujęcia. Teresa Orłowska podkreślała jak ważne jest przemyślenie kolejnego zdjęcia, aby było ono naprawdę ciekawe oraz kontakt fotografa z pozującą osobą. Mimo że sesja trwała dość długo, uczennice były zadowolone z jej wyników.

Wyprawa w plener zaowocowała pięknymi fotografiami przyrody. Mimo upalnej pogody, uczestniczki

warsztatów przez kilka godzin z pasją wykonywali kolejne zdjęcia. Na fotografiach utrwalono faunę i florę końskowolskich zakątków – konie na Pasterniku, roślinność łąk oraz... pająka spontanicznie nazwanego Ferdkiem.

Uczestnicy warsztatów jednoznacznie stwierdzili, że wezmą udział w następnych zajęciach. Bardzo dobry kontakt z opiekunem oraz ciekawa forma nauki przypadły do gustu młodym fotografom. Każdy „wyniósł” z warsztatów własne refleksje i doświadczenia, poza tymi z dziedziny fotografii. Spośród najmłodszych uczestniczek zajęć: Ania nauczyła się nowych gatunków roślin, Kasia – jako nowicjuszka – poznała podstawy obsługi aparatu oraz niewygody pracy modelki, Ola odkryła kolejne urokliwe miejsca do fotografowania.



W warsztatach wzięli udział członkowie Koła Fotograficznego ZOOM działającego pod kierunkiem Teresy Orłowskiej, którzy także z zadowoleniem wspominali wspólnie spędzony czas. Dzięki wyważonemu połączeniu teorii z praktyką, kolejnym zadaniem dostosowanym do poziomu wiedzy poszczególnych osób oraz możliwości indywidualnej pracy z profesjonalnym fotografem – zajęcia były atrakcyjne i zaowocowały pięknymi ujęciami.

R.

Dla szkółkarzy i nie tylko...

Dzięki uprzejmości Redakcji „Echa Końskowoli” Zrzeszenie Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego „Końskowola” zdecydowało się uruchomić rubrykę w naszym gminnym miesięczniku dotyczącą branżowych tematów szkółkarskich. W związku z faktem, że pierwszy artykuł ukazuje się w numerze wrześniowym - jako tematy wiodące w tym wydaniu zostały wybrane zagadnienia dotyczące defoliacji roślin w szkółkach oraz zalecenia jakościowe przy sortowaniu materiału szkółkarskiego.

Zbliża się termin pozyskiwania materiału roślinnego w naszych szkółkach. Wiadomym jest, że zaistnieje konieczność usunięcia liści z materiału szkółkarskiego przewidzianego do wykopania. Defoliację możemy podzielić na mechaniczną i chemiczną:

Defoliacja mechaniczna, czyli ręczne usuwanie liści, jest bardzo pracochłonna. Ponadto podczas ręcznego obrywania liści często uszkodzone są pąki i niezdrewniałe pędy a świeże rany powstałe w ten sposób mogą łatwo ulec infekcji chorobami grzybowymi, szczególnie chorobami drewna. Dlatego obrywanie liści należy przeprowadzać jak najpóźniej, gdy roślina przygotowuje się do spoczynku zimowego.

Defoliacja chemiczna jest procesem polegającym potraktowaniu roślin środkiem chemicznym mającym na celu przyspieszenie samoczynnego opadania liści z materiału szkółkarskiego przewidzianego do wykopania. W związku z brakiem obecnie zarejestrowanych preparatów do defoliacji roślin, musimy skorzystać z wcześniejszych doświadczeń.

Wśród defoliantów wyróżniamy dwie grupy:

1. Związki nieorganiczne:

Jodek potasu silnie defoljuje w stężeniu 0.3-0.5%, jednak dość mocno uszkadza pąki i korę na drzewkach.

Chloran magnezu w stężeniu 0.4-0.5% działa dość szybko i efektywnie nie uszkadzając roślin, jednak obniża ich odporność na mróz.

Związki miedzi (siarczan miedzi, tlenochlorek miedzi, chelaty miedziowe) działanie defoliujące wykazują w stężeniu 3-5 %, działają słabiej niż jodek czy chloran, wymagają dwóch-trzech zabiegów.

2. Związki organiczne

Etefon powoduje najszybsze opadanie liści. Należy go używać w stężeniu 0.3-0.4%. Jego wadą jest hamowanie wzrostu roślin w następnym sezonie wegetacyjnym (ma działanie skarlające i pobudzające krzewienie)

W związku z brakiem idealnego preparatu do defoliacji można sporządzać mieszaniny związków nieorganicznych z etefonem - wówczas stosujemy połowę dawki każdej z substancji. W ten sposób wyeliminujemy niepożądane skutki uboczne przy zadawalającym procesie defoliacji.

Naganą metodą pozbywania się liści jest zaniechanie ochrony roślin przeciwko chorobom grzybowym. Rośliny rzeczywiście tracą liście, jednak silnie zainfekowane grzybem nie nadają się do przechowywania

i obrotu. W latach niedoboru taki „towar” znajduje nabywcę, lecz w okresie nadprodukcji może być tylko zutylizowany.

Ważnym jesiennym zabiegiem przyspieszającym zakończenie wegetacji i podnoszącym odporność mrozową roślin jest **dokarmianie dolistne cynkiem**. Zabieg ten wskazany jest wyłącznie wówczas, gdy roślina jest w trakcie wegetacji i w miarę zdrowa. Stosowanie zabiegów cynkiem na rośliny silnie porażone chorobami grzybowymi mijają się z celem - gdyż liście zainfekowane patogenami mają znikome możliwości asymilacji nawozu.

W związku z zbliżającym się sezonem pozyskiwania materiału szkółkarskiego pragniemy przypomnieć zalecenia jakościowe, jakie swego czasu Zrzeszenie opracowało. Są to

Tabela 1 Zalecenia jakościowe dla drzewek owocowych

Cechy drzewek	Wybór	Jabłoń		Grusza		Śliwa		Czereśnia	Wiśnia	Brzoskwinia, morela
		Na podkładkach								
		Silnie rosnące Antonówka A2, MM 106, M 111	P 4, P 14, P 22, P 60, M 9, M 26, M 4, M 7	Grusza kaukaskaska	Pigwa	Siewki ałycezy	Siewki Węgierki Wangerheima			
Grubość pnia w cm nie mniej niż	I II	1,2 1,0	1,2 1,0	1,2 1,0	1,2 1,0	1,4 1,2	1,2 1,0	1,4 1,2	1,2 1,0	1,5 1,2
Wysokość pnia do pierwszego rozgałęzienia w cm	I i II	50	50	50	50	50	50	50	50	50
Wysokość drzewek w cm nie mniej niż	I II	120 100	100 80	120 100	100 80	140 120	120 100	140 120	120 100	120 100
Liczba korzeni szkieletowych nie mniej niż	I i II	4	-	4	4	4	4	4	4	4
Długość korzeni w cm nie mniej niż	I II	25 20	20 15	25 20	20 15	25 20	25 20	25 20	25 20	25 20
Liczba pędów szkieletowych wraz z przewodnikiem nie mniej niż	I II	4 -	3 -	4 -	3 -	4 -	4 -	3 -	5 3	5 3
Długość pędów szkieletowych w cm nie mniej niż	I II	30 -	15 -	25 -	15 -	30 -	25 -	25 -	30 25	30 25

Tabela 2 Zalecenia jakościowe krzewów owocowych

Cechy krzewów	Wybór	Agrest	Porzeczka		Malina	Leszczyna
			czarna	Czerwona, biała		
Liczba pędów co najmniej	I II	3 2	3 2	3 2	1 1	1 1
Długość pędów w cm co najmniej	I II	25 25	40 40	30 25	80 60	80 60
Grubość pędów w mm co najmniej	I II	5 4	8 6	7 5	7 5	12 7
Liczba korzeni co najmniej	I II	5 4	- -	- -	3 2	5 3
Długość wiązki korzeniowej w cm nie mniej niż	I i II	15	15	15	10	15

Rys. 1 Drzewko jednoroczne wyb. I z koroną przygotowane dla odbiorców detalicznych



Tabela 3 Zalecenia jakościowe krzewów róż

Cechy krzewów	Wybór	Róże	Róże pienne
Liczba pędów co najmniej	I II	3 2	5 łącznie z dwóch oczek 3
Wysokość pnia cm	I II	- -	Sortowane wg. wysokości 40, 60, 90, 110, 140 cm
Grubość pędów w mm co najmniej	I i II	6	5, pień pod koroną 10
Liczba korzeni co najmniej	I II	5 4	5 4
Długość wiązki korzeniowej w cm nie mniej niż	I i II	25	30

W związku z faktem, że jest to pierwszy artykuł proszę o sugestie na przyszłość dotyczące poruszanych tematów. Swoje wypowiedzi mogą Państwo kierować na adres: zrzeszeniekonkowskowiola@poczta.fm lub do Redakcji „Echa Końskowoli”.

Krzysztof Kozak

Prezes Zrzeszenia Producentów Róż i Materiału Szkółkarskiego „Końskowola”

Święto Plonów 2012

Mieszkańcy Skowieszyna gospodarzami Dożynek Parafii Świętego Józefa we Włostowicach

W niedzielę 19 sierpnia 2012 r. mieszkańcy Skowieszyna uroczystie obchodzili Parafialne Święto Plonów. Miejscowość należy do Parafii św. Józefa we Włostowicach, a dożynkową Mszę św. koncelebrował ks. Proboszcz Waldemar Żyszkiewicz. Na sierpniowe święto do Skowieszyna zawitał specjalny gość, ks. Mariusz Nowaczek, przybyły z Węgier. Przy tej okazji wspomniano poprzedniego proboszcza, ks. Ryszarda Kościka w dziesiątą rocznicę śmierci.



Mieszkańcy Skowieszyna zdecydowanie stanęli na wysokości zadania. Kościół na tę okazję został bogato przystrojony w plody ziemi. Dekoracje zaplanowały oraz wykonały Halina Ciupa oraz Elżbieta Urbanek, wraz z pozostałymi mieszkankami wsi. Przy ołtarzu oraz przed wejściem do świątyni znalazły się warzywa, owoce oraz bukiety kwiatów. Henryk Czarnobil wykonał imponującą bramę ze snopów słomy, gospodynie zadbały o wspólny poczęstunek – ciasto i napoje dla wszystkich przybyłych.

Agnieszka Brzozowska oraz Henryk Czarnobil z powodzeniem pełnili rolę starostów tegorocznych dożynek parafialnych. Dary na ołtarzu złożyli również: Anna i Krzysztof Czechowscy oraz Halina Ciupa. Imponujący wieniec dożynkowy został zaprojektowany i wykonany przez Henryka Czarnobila, a do świątyni z dumą przynieśli go mieszkańcy wsi: Elżbieta Owczarz, Maria Sikora, Janusz Murat oraz Jacek Soleniec.

Podczas Mszy św., zamiast kazania, zaprezentowana została część artystyczna. Piątka młodych aktorów: Agnieszka Seroka, Milena Soleniec, Robert Owczarz, Alicja Sikora i Adrianna Owczarz, w krótkiej inscenizacji przygotowanej pod okiem i według autorskiego scenariusza Elżbiety Owczarz i Marii Sikory, przypominała istotę obchodzenia dożynek. Walory dydaktyczne przedstawienia z pewnością trafiły do najmłodszych widzów, ale dla pozostałych osób występ również stanowił atrakcję. W typowo wiejską fabułę, bliską niejednej rodzinie, wpleciona została poezja Zuzanny Spasówki i Jana Pocka oraz recytacja fragmentu pieśni „Jeden chleb” przy akompaniamencie Pauliny Pawłowskiej.

Zakończeniem Parafialnego Święta Plonów w Skowieszynie było dzielenie się chlebem oraz wspólny poczęstunek przed kościołem. Słoneczna niedziela oraz radość

z pomyślnego zakończenia zniw sprzyjały wspomnieniu dawnych czasów oraz sąsiedzkiemu rozmowom przy dźwiękach muzyki lokalnego zespołu.

Dożynki Parafialne w Końskowoli

W niedzielę 26 sierpnia 2012 r. podczas Mszy św. o godzinie 9.00 w naszym kościele parafialnym uroczystie obchodzono Święto Plonów 2012. Wielu parafian przybyło do świątyni, aby wspólnie dziękować za tegoroczne zbiory. Ks. proboszcz Adam Bab w kazaniu do wiernych pokreślił znaczenie pracy w życiu człowieka, celowości podejmowanych działań oraz motywacji do podejmowania trudu. Dary na ołtarzu złożyli: Dorota Waś, Małgorzata Szpyra, Józef Sułek, Zbigniew Skwarek, Tomasz Przepiórka oraz Halina Sikora. Tradycyjnie



w przygotowaniu Dożynek Parafialnych uczestniczyła Maria Rodak, która m.in. w pięknym stroju ludowym dzieliła się chlebem z parafianami. Do kościoła parafialnego przyniesiono piękne wieńce dożynkowe wykonane przez mieszkanki Woli Osińskiej oraz rodzinę Sułków z Młynek. Po Mszy św. zebrani



dzielili się chlebem, tradycyjnie upieczonym przez Czesławę Sułek. Proboszcz Adam Bab wyraził nadzieję, że w przyszłym roku w Święcie Plonów aktywnie uczestniczyć będzie większa liczba parafian – poprzez przygotowanie wieńców dożynkowych z każdej wsi.

Dożynki Powiatu Puławskiego 25–26 sierpnia 2012

W sobotę 25 sierpnia 2012 r. odbyły się Powiatowe Zawody Sportowo – Pożarnicze OSP. Celem organizacji zawodów jest przede wszystkim mobilizowanie do intensywnego szkolenia pożarniczego, ocena stanu wyszkolenia pożarniczego oraz popularyzacja wśród społeczeństwa zagadnień ochrony przeciwpożarowej. Naszą gminę reprezentowali druhowie OSP Sielce.



Do rywalizacji w Powiatowych Zawodach Sportowo – Pożarniczych OSP stanęło dziesięć męskich drużyn pożarniczych oraz pięć kobiecych. Uczestnicy zmierzli się ze sztafetą pożarniczą 7x50 m oraz ćwiczeniem bojowym. Wykonywanie konkurencji znacznie utrudniały warunki atmosferyczne – śliska murawa na puławskich błoniach, po porannym deszczu. Zwycięzcami tegorocznych Powiatowych Zawodów Sportowo – Pożarniczych zostali strażacy OSP Kłoda, a wśród kobiet zwyciężyły drużyny OSP Wierzychoniów. Drużyna OSP Sielce uplasowała się na siódmym miejscu.

Niedzielne obchody Dożynek Powiatowych zorganizowano w puławskim Parku Czartoryskich. Uroczystość rozpoczęła Msza św., której oprawę muzyczną zapewnił Chór „Pokolenie”. Koncert zespołu łączącego przedstawicieli Końskowoli, Markuszowa, Wąwolnicy, Wojciechowa, który działa pod kierunkiem instruktora GOK Końskowola Tadeusza Salamandry, otworzył również dalsze obchody tegorocznych Dożynek Powiatowych.

Wieniec dożynkowy reprezentujący Gminę Końskowola pochodził ze Skowieszyna, a w uroczystym korowodzie nieśli go mieszkańcy wsi: Elżbieta Owczarz, Maria Sikora, Dariusz Owczarz i Grzegorz Czarnobil. Gminę Końskowola reprezentowali także przedstawiciele Środowiskowego Domu Samopomocy, Elżbieta Urbanek

z Gminnego Ośrodka Kultury, Jolanta Mazurkiewicz oraz panie ze Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice. Wspólne stoisko było bardzo różnorodne i ciekawe. Zagościły na nim piękne prace wykonane przez uczestników zajęć Środowiskowego Domu Samopomocy, prace plastyczne o tematyce różanej i materiały promocyjne naszej gminy oraz końskowolskie specjalności... Za sprawą Jolanty Mazurkiewicz przybyli na dożynki mogli poznać smakołyki promujące gminę – nalewkę różaną, marmoladę różaną - jabłkową oraz ciasteczka z konfiturą z płatków róż. Goście chętnie próbowali oryginalnych produktów, które doceniła również komisja konkursu potraw regionalnych. „Marmolada różana - jabłkowa” Jolanty Mazurkiewicz zwyciężyła w kategorii „Przetworów owocowych i warzywnych”. Niestety jury nie nagrodziło w tym roku gospodyń ze Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice, które zdobyły nagrody w kilku kategoriach podczas zeszłorocznych dożynek. Jednak przybyli goście zasmakowali w ich daniach - pierogi, naleśniki oraz przeróżne ciasta szybko znajdowały amatorów i zdecydowanie były przepyszne. Ponadto stoisko promujące gminę Końskowola zdobył sympatyczny Dyzio z dyni, wykonany przez panie z Witowic, który zachęcał do skosztowania specjalów i próbował

oczarować jury...

Podczas tegorocznych Dożynek Powiatu Puławskiego odbyły się tradycyjne konkursy oraz zupełnie nowe konkurencje. Spośród tradycyjnych wieńców dożynkowych za najpiękniejsze uznano dzieło z gminy Żyrzyn, wykonane przez Zespół Śpiewaczy „Kotliniarki”. W kategorii wieńców nowoczesnych zwyciężył owoc pracy mieszkańców Opatkowic, z Gminy Puławy, jednak jury doceniło również starania mieszkańców Skowieszyna – przyznając wieńcowi zaprojektowanemu i wykonanemu przez Henryka Czarnobila trzecie miejsce.

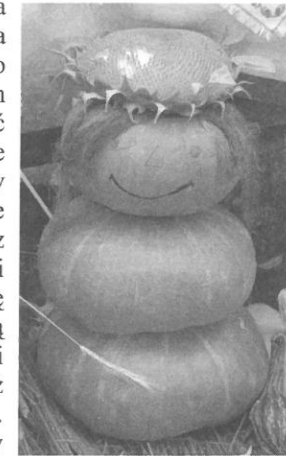
Nową inicjatywą organizatorów tegorocznych Dożynek Powiatowych był konkurs plastyczny dla dzieci pt. „Tworzę i ja”, którego uczestnicy wykonywali rysunki o tematyce wiejskiej, związanej z pracą rolnika. Lwia część nagród trafiła do mieszkańców naszej gminy wykazujących się nie lada talentem plastycznym. W kategorii wiekowej od sześciu do



dziewięciu lat zwyciężyła Alicja Reszczyńska z Końskowoli, drugie miejsce przypadło Honoracie Goławskiej z Rud a trzecie – Marcinowi Sadurskiemu z Końskowoli. W konkursie plastycznym wyróżniono również Katarzynę Próchniak. Pośród starszych uczestników trzecie miejsce uzyskała Małgorzata Wiejak. Nagrody dzieci sprawiły wielką radość instruktor Elżbiecie Urbanek - w której sobotnich zajęciach plastycznych GOK regularnie uczestniczą nagrodzeni mali artyści.

Kolejnym osiągnięciem mieszkańców Gminy Końskowola podczas tegorocznych Dożynek Powiatowych było wyróżnienie przyznane rolnikowi z naszego terenu - Jackowi Mazurkiewiczowi ze Starej Wsi.

Podczas Dożynek Powiatowych 2012 zaprezentowały się zespoły ludowe z Koźmina, Nałęczowa, Klementowic, gmin Baranów oraz Janowiec. Żartów dostarczyły kabarety – z Markuszowa oraz Gołębia, z zaciekawieniem obserwowano także zmagania sołtysów startujących w tegorocznym konkursie (niestety w tym roku przedstawiciele naszych sołectw nie wzięli udziału w rywalizacji). Na scenie zdecydowanie nie mogło zabraknąć Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” z POK Dom Chemika, który wprowadził przybyłych w klimat folkloru. Niestety pogoda nie sprzyjała świętowaniu na wolnym powietrzu, po słonecznym poranku pojawił się chłód oraz opady deszczu. Zakończeniem Dożynek Powiatowych był występ zespołu Alergen.





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Szanowni mieszkańcy Gminy Końskowola, Miło nam poinformować, iż od miesiąca marca 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli przy ul. Lubelskiej 93 funkcjonuje Punkt Porad Prawnych i Obywatelskich, w którym są świadczone bezpłatne porady prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego, w tym gminy Końskowola. Zakres porad obejmuje bardzo szeroką tematykę, między innymi: prawo cywilne, rodzinne, pracy, ubezpieczeń społecznych, karne, administracyjne, konsumenckie, majątkowe, pacjenta oraz poradnictwo obywatelskie dotyczące przysługujących obywatelom praw i obowiązków. Nasi doradcy – specjaliści z dziedziny prawa, finansów, ubezpieczeń społecznych itp. zupełnie bezpłatnie pomagają Państwu rozwiązywać wszelkie problemy związane ze sprawami alimentacyjnymi, rozwodowymi, emerytalnymi, rentowymi, sporami majątkowymi, piszą podania, pozwy do sądu czy pisma urzędowe, podpowiadają jak założyć fundację czy stowarzyszenie i jak zdobywać fundusze na ich funkcjonowanie. W naszym Punkcie Porad spotkacie się Państwo z wybitnymi specjalistami z wieloletnią praktyką – między innymi adwokatami, radcami prawnymi, kuratorami sądowymi. Z bezpłatnej porady może skorzystać każdy mieszkaniec powiatu puławskiego oraz instytucje działające na jego terenie – zarówno jednostki samorządu terytorialnego, jak i organizacje pozarządowe. Korzystać z porad można bez żadnych ograniczeń czasowych czy ilościowych. W razie nagłych sytuacji (np. upływający termin sprawy) doradztwo odbywa się w terminie dostosowanym do potrzeb osób zainteresowanych.

Punkt Porad w Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Lubelskiej 93 czynny jest w następujących terminach:

Poniedziałek godz. 8.00 – 14.00

Środa godz. 7.00 – 13.00

Piątek godz. 12.00 – 20.00

Oprócz porad świadczonych bezpośrednio w Punkcie Porad, udzielane są także "lotne" porady dla osób mających trudności z dotarciem do Punktu ze względu na opiekę nad dzieckiem, chorobę itp. Funkcjonuje również E-Punkt Pomocy Prawnej/Obywatelskiej, świadczący pomoc za pośrednictwem Internetu: e-poczty, komunikatorów - GG, Skype, dostępnych ze strony internetowej www.poznajprawa.pl. Na stronie www.poznajprawa.pl dodatkowo znajdują się opracowania zagadnień prawnych i wzory pism dotyczące spraw pojawiających się w trakcie poradnictwa. Aby otrzymać bezpłatną poradę należy zgłosić zapotrzebowanie

na nią osobiście w Punkcie Porad, pocztą, telefonicznie albo e-mailem na adres poznaj.prawa@los.lublin.pl określając ogólną tematykę porady.

Punkt Porad Prawnych/Obywatelskich działa w ramach projektu „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” realizowanego przez Stowarzyszenie Lubelski Ośrodek Samopomocy w partnerstwie z Powiatem Puławskim oraz Powiatem Ryckim ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Punkt Porad Prawnych/Obywatelskich w Końskowoli jest jednym z 9 Punktów Porad, jakie powstały w ramach projektu. Pozostałe Punkty Punkty działają: w Puławach, Żyrzynie, Nałęczowie, Kurowie, Rykach, Dęblinie, Kłoczewie, Nowodworze i Ułężu. Celem ogólnym projektu jest zwiększenie powszechności bezpłatnego dostępu do poradnictwa prawnego/obywatelskiego w powiecie puławskim i ryckim. Działania projektowe przyczynią się do podniesienia świadomości i wiedzy na temat przepisów i procedur prawnych i administracyjnych w powiatach, w których obserwuje się brak możliwości korzystania z bezpłatnego poradnictwa prawnego/obywatelskiego. Pomocą obejmujemy m.in. osoby dyskryminowane, borykające się z trudnościami natury prawnej i życiowej a jednocześnie pozbawione pomocy prawnej/obywatelskiej umożliwiającej ich rozwiązanie. W projekcie zaplanowano również poradnictwo grupowe realizowane w stolicach powiatów cyklicznie w miesiącach: listopad, grudzień przez 4 lata trwania projektu. Grupowa forma doradztwa, oprócz przekazania wiedzy merytorycznej, umożliwi nawiązanie kontaktów dla realizacji wspólnych inicjatyw i wymianę doświadczeń pomiędzy jej uczestnikami. W ramach promocji projektu zaplanowane zostało przeprowadzenie 4 kampanii informacyjnych upowszechniających informacje o bezpłatnych poradach prawnych i obywatelskich w formie seminariów, na które już teraz zapraszamy mieszkańców gminy Końskowola. O terminach doradztwa grupowego i seminariów oraz nowościach w projekcie będziemy Państwa informować w kolejnych wydaniach „Echa Końskowoli”.

Projekt realizowany przez Lubelski Ośrodek Samopomocy jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego - Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet V. Dobre rządzenie. Działanie 5.4. Rozwój potencjału trzeciego sektora. Poddziałanie 5.4.2. Rozwój dialogu obywatelskiego.



Lider Projektu

Lubelski Ośrodek Samopomocy



Partner Projektu

Powiat Puławski



Partner Projektu

Powiat Rycki

Biuro Projektu: ul. Grodzka 14, 20-112 Lublin, tel. 81 525 28 43, e-mail: poznaj.prawa@los.lublin.pl

Szli święci przez Polskę

Szli święci przez Kraków i pozostali w nim również po śmierci... Taka myśl przyświecała pielgrzymom naszej parafii, którzy w dniach 25 – 26 sierpnia 2012 udali się do Krakowa i okolic, aby zwiedzić miejsca w których żyli beatyfikowani i kanonizowani przez Kościół Polacy, a także oczekujący na orzeczenie Kościoła o ich świętości. Przy okazji wyjazdu odwiedziliśmy również miejsca historyczne.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od kościoła i klasztoru sióstr Albertynek, gdzie w głównym ołtarzu złożono relikwie św. Brata Alberta – związanego z Puławami oraz błogosławionej Bernardyny Jabłońskiej pierwszej przełożonej, która stała na czele wspólnoty przez 38 lat. Po interesującym wprowadzeniu wygłoszonym przez jedną z sióstr, zwiedziliśmy muzeum. Zgromadzone tu przeróżne przedmioty związane ze św. Bratem Albertem i błg. Bernardyną. Po krótkim spotkaniu z ks. Kardynałem Macharskim, który chętnie pozował do pamiątkowych zdjęć, udaliśmy się na Kopiec Kościuszki. Dzięki słonecznej pogodzie i bezchmurnemu niebu mogliśmy z wysokości podziwiać panoramę Krakowa i okolic, aż po nasze polskie góry. W forcie okalającym kopiec zwiedziliśmy dwa muzea – jedno poświęcone Tadeuszowi Kościuszce, drugie gromadzące figury woskowe wielkich Polaków. Wśród postaci, ubranych w stroje z czasów ich życia, byli m.in.: Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski, Ignacy Padarewski, Fryderyk Szopen, Adam Mickiewicz, św. Siostra Faustyna podczas rozmowy z Ojcem Świętym oraz Jan Paweł II wysiadający z helikoptera.

Po odwiedzeniu neogotyckiej kaplicy bł. Bronisławy, udaliśmy się do opactwa OO. Benedyktynów, najstarszego w Polsce, liczącego ponad 900 lat. Oprowadził nas po nim jeden z ojców Benedyktynów pokazując zabytki i objaśniając historię zakonu. Po zakupieniu pamiątek i benedyktyńskich specjalów, udaliśmy się do kościoła, by uczestniczyć ze wszystkimi mnichami w modlitwie brewiarzowej – monastycznej.

Sobotni dzień zakończyliśmy Mszą św. i modlitwą przy relikwiach św. siostry Faustyny, w kolejną rocznicę jej urodzin. Nocowaliśmy w sąsiedztwie Bazyliki Miłosierdzia Bożego.

W niedzielę 26 sierpnia już o szóstej rano wyruszyliśmy do pięknie położonego, na górzystym terenie, opactwa OO. Karmelitów z cudownym obrazem Matki Bożej Szkaplerznej. Pochowano tu: św. Rafała Kalinowskiego i o. Alfonsa Marię Mazurka, których relikwie zostały zabrane z zakonnego cmentarza do kościoła na beatyfikację i kanonizację. Zakonnicy przyjęli nas niezwykle uprzejmie, po Mszy św. spora grupa naszych pielgrzymów przed cudownym obrazem Matki Boskiej zdecydowała się uroczystie przyjąć szkaplerz święty i zostać wpisanym do ksiąg zakonu karmelitańskiego. Oczarowani tym niezwykłym eremem, pełni zachwyty wracaliśmy do Krakowa, aby kontynuować zaplanowany program.

Dalsze zwiedzanie rozpoczęliśmy od krypty pod srebrnymi dzwonami Katedry Wawelskiej, gdzie spoczywają Józef Piłsudski i para prezydencka Maria i Lech Kaczyńscy. Po modlitwie za nich oraz wszystkich, którzy zginęli pod Smoleńskiem udaliśmy się do wnętrza Katedry Wawelskiej. Podziwialiśmy zabytki, modliliśmy przy Konfesji św. Stanisława patrona Polski - polecając jego wstawiennictwu nas samych i całą Ojczyznę. Pokłoniliśmy się także spoczywającej pod Czarnym Krucyfikssem Królowej Jadwidze Pani Wawelskiej. Wizyta w katedrze zakończyła się ucałowaniem relikwii błogosławionego Jana Pawła II.

Następnym celem pielgrzymki była wizyta u OO. Bernardynów, gdzie zwiedzaliśmy i modliliśmy się przy relikwiach św. Szymona z Lipnicy. Nasz przewodnik, jeden z ojców, stróż tego niezwykłego miejsca – nie tylko w ciekawy sposób przekazywał informacje, ale także rozbawił nas anegdotami.

Szlakiem królewskim udaliśmy się do Bazyliki OO. Jezuitów, w której znajdują się szczątki doczesne karnodziei dworu królewskiego ks. Piotra Skargi. Ze względu na odprawianą mszę św. nie mogliśmy wejść do Bazyliki św. Trójcy OO. Dominikanów, gdzie spoczywa święty Jacek. Obejrzelśmy rynek krakowski i Kościół Mariacki, po czym wyruszyliśmy w dalszą drogę.

Po kilkunastu minutach znaleźliśmy się pod Papieskim Oknem Pałacu Arcybiskupiego. Odwiedziliśmy Bazylikę OO. Franciszkanów, gdzie została pochowana księżna błogosławiona Salomea i ostatnio beatyfikowana Aniela Salawa. Zwiedzanie niezwykłego miejsca zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa przed cudami słynącym obrazem Matki Bożej Bolesnej zwanej Smętną Dobrodziejką. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Mogile – miejscowości, która dziś stanowi peryferia Krakowa przy drodze do Sandomierza. Tam zwiedziliśmy jedyne w Polsce opactwo działające nieprzerwanie od 1222 r. Nigdy zakonników nie muszono do opuszczenia klasztoru, ani podczas wojen, ani podczas kasaty zakonu. Po krótkiej modlitwie przed cudami słynącym wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego i zwiedzaniu ogrodu klasztorowego udaliśmy się w drogę powrotną. Warto zaznaczyć, że Pan Jezus w cudownym wizerunku posiada naturalne włosy, które przed wiekami rosły a legenda głosi, że jeżeli włosy urosną do stóp pana Jezusa – wówczas nastąpi koniec świata. Zgodnie z opowieścią, Królowa Bona bardzo pragnęła, aby opat klasztoru pozwolił odciąć kilka włosów dla niej – jednak każda próba władczyni była odrzucana. W końcu Bona Sforza namówiła jednego z braci, aby złamał ślub posłuszeństwa i odciął kosmyk z niezwykłego wizerunku Chrystusa. Kiedy zakonnik to uczynił, włosy przestały rosnąć.

We wszystkich kościołach i opactwach zetknęliśmy się z mnóstwem ludzi rozmodlonych – od małych dzieci po dorosłych, ludzi w podeszłym wieku. Widzieliśmy „kościół żywy”, co dodatkowo stanowiło przeżycie niezwykle budujące i tchnące nadzieją. Niech i nasza pielgrzymka będzie małym wkładem w dzieło Nowej Ewangelizacji.

Chciałby podziękować księdzu Proboszczowi Adamowi za przychylność oraz duszpasterską troskę. Niech we wszystkich pielgrzymach będzie Bóg uwielbiony. Niech przez polską ziemię i dziś idzie rzesza świętych...

Jednocześnie pragnę poinformować, że w przyszłym roku planuję kolejne pielgrzymki – dwu i trzydniowe, do wielu sanktuariów. Obecnie proszę o kontakt osoby zainteresowane pielgrzymką do Ziemi Świętej.

Stanisław Ćwikła

Spotkanie po latach

Grupa absolwentów Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzachowie zorganizowała w tegoroczne wakacje zjazd klasowy. Dawni szkolni koledzy i koleżanki spotkali się po dwudziestu pięciu latach od ukończenia edukacji w placówce. Inicjatorami zjazdu byli uczniowie, którzy ukończyli szkołę w 1985 r – a dołączyły do nich dwa kolejne roczniki, czyli w sumie zaproszono trzy klasy. W miłym spotkaniu uczestniczyła spora grupa absolwentów szkoły oraz ich nauczycielki, panie: Genowefa Kopec, Grażyna Lewtak, Czesława Kuta. Poza aktualnymi tematami i opowiadaniem o losach poszczególnych osób, jak przystało na zjazd po latach – wspomniano... Z humorem i rozrzwiniem, bo wielu chętnie powróciłoby do czasów szkolnej ławy.

R.



Bajki Wschodu - CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM w czasie wakacji



Wakacje to idealna pora na rodzinne czytanie. Większość z nas dysponuje wolnym czasem, który można wykorzystać w sposób wartościowy – czytając dzieciom, będąc z nimi oraz zacieśniając więzy rodzinne. Ważne jest, by pamiętać o codziennym czytaniu dzieciom przynajmniej przez 20 minut dziennie, na przykład przed snem. Takie rodzinne czytanie powinno stać się miłą rutyną powodującą, że dzieci oraz rodzice są w tym czasie tylko dla siebie, razem przenoszą się w świat baśni, bajek, legend czy poezji. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia wszechstronnego rozwoju i wychowania dziecka oraz zachowania właściwych relacji w rodzinie. Oprócz takich codziennych czytań warto brać udział wraz z pociechami w różnych wydarzeniach kulturalnych. Spektakle dla dzieci, wystawy czy spotkania autorskie to ważne wydarzenia budujące właściwą postawę młodego człowieka. Jedną z takich form rodzinnych spotkań w kręgu kultury i zabawy są nieodpłatne czytania połączone z atrakcjami dla dzieci organizowane przez IQ Akademię Inteligentnego Rozwoju w różnych miejscowościach powiatu puławskiego.

Tym razem koordynator wojewódzkiej akcji CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM - Magdalena Fijol zaprosiła do współpracy zagranicznych wykładowców UMCS - Dianę Tan

oraz Sergiusza Kuczyńskiego, którzy zaprezentowali dzieciom tradycyjne bajki Wschodu. Jak zwykle wydarzeniu CPCD towarzyszyły różne dodatkowe propozycje przygotowane specjalnie dla rodzin z dziećmi.

Pierwsza niedziela miesiąca przed południem i pub Mars w Kazimierzu to już tradycyjnie czas i miejsce wspólnego spotkania z literaturą dziecięcą w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Urlopy i wyjazdy często kojarzone są z egzotyką, dlatego sierpniowy „Marsowy poranek” także był bardzo egzotyczny. Lubelscy nauczyciele akademicy - Sergiusz Kuczyński - specjalista w zakresie handlu zagranicznego i politologii oraz Dianna Tan - wykładowca języka chińskiego UMCS przygotowali bajki, które urzekały swoją mądrością i orientalnym brzmieniem. Bajka rosyjska „O koguciku”, czytana przez pana Sergieja tłumaczona była symultanicznie przez jedną z jego córek - Zuzannę. Dzieci mogły też pobawić się tradycyjną zabawką rosyjską - matryoską. Dianna Tan przeczytała bajkę w języku chińskim „Książę i słoń”, która przetłumaczona była na język angielski, a następnie na polski. Chinka przeprowadziła też krótką lekcję kaligrafii. Przy użyciu specjalnego pędzla i czarnego atramentu pani Dianna napisała chińskimi znakami: MY KOCHAMY CZYTAĆ KSIĄŻKI. Po takiej lekcji dzieci używając farby do malowania palcami same wykonały podobne napisy na swoich kartkach, które zabrały na pamiątkę do domu. Orientalny akcent pojawił się także w dalszej części kazimierskiego spotkania. Tradycyjnych sajgonów, przygotowanych przez Magdalенę Fijol, mógł skosztować każdy uczestnik sierpniowego czytania. Na zakończenie Julia i Olaf Grabczak - młodzi karatecy z Dolnego Śląska, zaprezentowali na Rynku pokaz wschodnich sztuk walki ku ucieście dzieci oraz wszystkich odwiedzających tego dnia urokliwy jak zwykle Kazimierz Dolny.

Już od nowego roku szkolnego koordynator wojewódzkiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom” – **Magdalena Fijol planuje spotkania „SUPER CZYTANIA” na terenie gminy Końskowola.** Oczywiście rodziny wraz z dziećmi w dalszym ciągu zapraszane są na czytania organizowane w innych miejscowościach powiatu puławskiego. Szczegóły już niebawem. Zapraszamy.

Magdalena Fijol

Koordynator Wojewódzkiej akcji CPCD

Przetwory z owoców – niedoceniane śliwki

Niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, jaki wpływ na nasze zdrowie może mieć zwykła śliwka. Niestety, ciągle śliwki są u nas niedocenianym owocem, mimo że charakteryzują się niezwykle wieloma właściwościami leczniczymi i zdrowotnymi.

Chociaż śliwki nie są bogate w witaminę C, dzięki jednoczesnej zawartości witaminy A i rzadko występującej w owocach witaminie E, uznawane są za cenne przeciwutleniacze. Tym skuteczniejsze, że zawierają też ważne składniki mineralne jak potas, żelazo, magnez, wapń i fosfor. Śliwki mają sporo witamin z grupy B, dlatego od wieków cieszą się opinią owoców wpływających kojąco na układ nerwowy i poprawiających samopoczucie. Działanie antyoksydacyjne wzmagają w śliwkach, szczególnie w ich ciemnych odmianach, polifenole, w tym katechiny i kwas chlorogenowy. Dzięki tym związkom dieta obfitująca w śliwki wpływa antynowotworowo oraz przeciwmiażdżycowo.

Najpopularniejsze w Polsce – śliwki węgierki – korzystnie działają na naszą urodę. Te owoce powinny docenić szczególnie kobiety, ponieważ jak się okazuje – śliwki pomagają przy pękających naczynkach, uszczelniają naczynia krwionośne, a nawet... redukują proces starzenia się oraz powstawania zmarszczek!

Śliwki marynowane

1 kg węgierek, niezbyt dojrzałych
niepełna szklanka octu 10% (200 ml)
trochę więcej niż pół szklanki cukru (150g)
kilka goździków
szczypta cynamonu
600 ml wody, (2,5 szkl).

Śliwki umyć, podzielić na połówki, wyjąć pestki, ułożyć w słoikach. Z wody, cukru, octu i przypraw ugotować syrop, gorącym zalać śliwki.
Pasteryzować 20 min.

Tarta ze śliwkami

Składniki:

Pół kilograma mąki pszennej kruszki, 3 łyżeczki cynamonu, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 250 g masła lub masła roślinnego, pół szklanki cukru, najlepiej brązowego, trzcinowego, 2 żółtka, 2 łyżki gęstej śmietany 18%, pół kilograma śliwek węgierek, 5 łyżek mielonych migdałów, 5-6 łyżek zmielonego na puder brązowego cukru

Przygotowanie:

Na stolnicę przesiać mąkę razem z cynamonem i proszkiem do pieczenia, dodać masło, cukier, żółtka i gęstą śmietanę. Składniki razem posiekać, szybko zagnieść ciasto, ulepić kulę i włożyć do lodówki w celu schłodzenia.

Przygotować śliwki. Oplukać, osuszyć, pokroić wzdłuż na połówki i usunąć pestki. Wymieszać z mielonymi migdałami i cukrem pudrem.

Piekarnik nagrzać do 180°C. Ciasto rozwałkować pozostawiając jedną trzecią na wierzch. Plackiem wyłożyć spód formy. Na surowym cieście ułożyć śliwki. Zetrzeć na tarce resztę ciasta na wierzch. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec 30 minut, następnie podnieść temperaturę do 190°C i piec przez kolejne 15 minut lub do czasu, aż ciasto lekko się zarumieni. Po ostudzeniu posypać cukrem pudrem.

Ciasto drożdżowe ze śliwkami i kruszonką

Składniki:

50 dag mąki, 3 dag świeżych drożdży, 400 ml mleka, 3 żółtka, 1 niepełna szklanka cukru, 10 dag masła, skórka starta z połowy cytryny, 16 g cukru waniliowego, 70 dag śliwek, cukier puder do posypania ciasta

Kruszonka:

8 dag mąki
5 dag masła
5 dag cukru
szczypta cukru waniliowego

Drożdże rozcieramy z 1 łyżką cukru. Dosypujemy 10 dag mąki, dolewamy tyle mleka - 1 szklankę (lekko podgrzanego, nie może być gorące!), aby rozczyn miał większą gęstość. Zostawiamy przykryty ściereczką w ciepłym miejscu, aby wyrósł.

W tym czasie, rozpuszczamy masło, pozostałą mąkę przesiewamy do większej miski. W osobnej misce żółtka

ucieramy z cukrem i cukrem waniliowym na puszystą masę. Gdy rozczyn podwoi swoją objętość dodajemy do przesianej mąki utarte żółtka, resztę ciepłego mleka, startą skórkę z cytryny i rozczyn. Łączymy składniki ręką, aż ciasto uzyska jednolitą konsystencję. Partiami dolewamy do ciasta roztopiony ciepły tłuszcz, cały czas starannie wyrabiając ręką ciasto (ciasto ugniatamy, ubijamy ręką, aż będzie pulchne). Wyrabiamy ok. 10 minut lub do momentu, gdy ciasto samo odejdzie nam od ręki, będzie gładkie i elastyczne, a na jego powierzchni będą widoczne pęcherzyki powietrza. Wyrobione ciasto oprószamy mąką i zostawiamy do wyrośnięcia. Śliwki myjemy, przekrawamy na pół, wybieramy pestki i wycieramy, aby owoce nie były mokre. Gdy ciasto zwiększy objętość o 100%, wykładamy je do blaszki (wyłożonej papierem do pieczenia lub posmarowanej tłuszczem i posypanej mąką). Starannie wyrównujemy powierzchnię rękami (aby ciasto się nie lepilo, posypujemy dłonie mąką). Na cieście układamy skórkami do dołu śliwki. Ciasto przykrywamy ściereczką i odstawiamy do ponownego wyrośnięcia, na około 20 minut. Przygotowujemy kruszonkę. Masło o temperaturze pokojowej rozkruszamy z cukrem, cukrem waniliowym i mąką, aż utworzą się grudki. Kruszonką posypujemy wyrośnięte ciasto. Piekarnik rozgrzewamy do 190°C i pieczemy ciasto około 30 minut, do zarumienienia.

Smacznego!

Opr. Sylwia Figiel

Japońskie inspiracje i przyjaźnie z dawnych lat...

Twórcze trio w Końskowoli



W czwartek 30 sierpnia 2012 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się wernisaż trzech artystek: Alicji Opalińskiej - Turowskiej, Grażyny Tarnowskiej oraz Mileny Grąbczewskiej. Pierwsza z wymienionych pań jest przyjaciółką Elżbiety Urbanek ze szkolnych lat, stąd spotkanie nie mogło się obyć bez wspomnień i nutki wzruszenia. Artystki zaprezentowały bardzo zróżnicowane prace, wykonane odmiennymi technikami oraz związane z różnorodną tematyką. Obrazy odzwierciedlały ich przeżycia, przedstawiały wspomnienia - dla każdej z malarek stanowiły bardzo osobisty przekaz.

Milena Grąbczewska w swoich pracach utrwaliła japońskie krajobrazy, szczególnie bliskie jej sercu po pobycie w kraju kwitnącej wiśni. Zainspirowana kulturą i krajobrazami dalekiego miejsca, starała się utrwalić jego malownicze zakątki – w różnych porach roku: *W Japonii przeżyłam niesamowite chwile. Fascynuje mnie zmienność tamtejszych krajobrazów, życzliwość spotykanych osób, malownicze ogrody... Od dwóch lat uczę się języka japońskiego, kiedyś trenowałam wschodnie sztuki walki. Gości fascynowały grafiki artystki, wykonane z niewiarygodną wręcz precyzją. Pracołonne obrazy z cyklu „Spacer po wyobraźni” przykuwały wzrok i dawały pole dla wyobraźni gości.*

Dla Alicji Opalińskiej - Turowskiej pasją plastyczną doskonale uzupełnia się z pracą zawodową – pedagoga. Przygoda z tworzeniem na dobre rozpoczęła się w Anglii, podczas obchodów tygodnia kultury. Wtedy artystka prowadziła warsztaty plastyczne w polskiej szkole, a wspólnie tworzone prace nawiązywały do folkloru. Kolejną inicjatywą były zajęcia dla Anglików, podczas których pojawił się pomysł łączenia ulubionych technik: linorytu

z papieroplastyką oraz sztuką ludową. Prace Alicji Opalińskiej – Turowskiej są intrygujące i nowatorskie. Twórczość Grażyny Tarnowskiej obejmuje nie tylko obrazy, ale także poezję. Malarstwo nazywa „wentylem bezpieczeństwa” – sposobem na odreagowanie stresu, wyrażenie emocji. Inspiracje czerpie z natury, albo... snu. Prace utrzymane w konwencji onirycznej są zagadkowe i oryginalne. Ulubioną techniką Grażyny Tarnowskiej jest malarstwo olejne. Prace artystek można podziwiać w Gminnym Ośrodku Kultury do 22 września 2012 r. Zachęcamy do obejrzenia wystawy.

R.

To musiało być przeznaczenie...

Powracając do cyklu prezentującego pary z wieloletnim stażem, przedstawiamy kolejnych małżonków spośród grona świętujących w tym roku jubileusz. Państwo Regina i Władysław Bartuzi z Pożoga Nowego w czerwcu obchodzili pięćdziesiątą ósmą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” małżonkowie opowiedzieli historię swojej znajomości.

Życiowe decyzje

„Jak się poznaliśmy... Kręcili się koło mnie różni chłopcy, a jak myśmy się spotkali... To musiało być jakieś przeznaczenie – żartujemy do dziś z mężem.” Pani Regina z uśmiechem wspomina młode lata. Małżonkowie poznali się na zabawie wiejskiej, w Stoku. Po roku znajomości i skromnych zaręczynach – odbył się ślub państwa Bartuzi w kościele w Klementowicach.

Władysław nie był jedynym kandydatem do ręki Reginy. Jak przyznaje kobieta, w wyborze małżonka kierowała się nie tylko sercem, ale również rozsądkiem. Dwudziestoczworoletka wybrała dziesięć lat starszego kawalera, rodziny Reginy i Władysława się znały. Decyzja okazała się trafna, a pani Regina do dziś z uśmiechem wspomina mężczyznę, którego wówczas odrzuciła. Po przypadkowym spotkaniu, na weselu – nie spodobało jej się zachowanie kawalera i powiedziała stanowczo „nie” na jego zaloty. Mimo urażonej dumy nie dał za wygraną. Już po zaręczynach Reginy i Władysława, przysłał do dziewczyny swoją matkę aby namówiła ją do odwołania ślubu... Zalotnik zobowiązał się nawet pokryć wszelkie koszty związane z dokonanymi przygotowaniem do wesela, aby to on mógł stanąć z wybranką na ślubnym kobiercu. Jednak żadne argumenty nie przekonały Reginy do zmiany decyzji.

Do ślubu młodzi jechali świątecznie przybranym wozem należącym do wujka. Panna młoda w długiej sukni z kokardą, uszytej przez siostrę stryjeczną wyglądała zjawiskowo. W piękny, słoneczny dzień – niedzielny poranek, podczas mszy o godzinie dziewiątej w Klementowicach – Regina i Władysław zawarli małżeństwo.

Po ślubie młodzi zamieszkali w Pożogu. Jednym z pierwszych podarunków na nową drogę życia był dla nich obraz Pana Jezusa z otwartym sercem, który dostali od rodziców pani Reginy. Potem powoli urządzali się „na swoim”. Gospodyni potrafiła szyc – sama przygotowywała odzież dla siebie i rodziny, czasem trudniła się krawiectwem zarobkowo. Na świat przyszły dzieci – Izabela oraz Stanisław. W domu, dzielonym z teściami i początkowo również rodzeństwem męża, panowała zgoda. Rodzice wspierali dzieci i pomagali młodym małżonkom.

Nie tylko piękne wspomnienia...

Lata wojny naznaczyły życie pani Reginy oraz pana Wacława – nie sposób wyrzucić z pamięci tamtych wydarzeń, zapomnieć obrazów okrucieństwa i uczucia strachu. Kobieta wspomina niedzielę 5 lipca 1942 r., której od początku towarzyszył niepokój i obawy. Nadchodzącą tragedię niemal czuć było w powietrzu... Pani Regina w porę dostrzegła Niemców i schroniła się w piwnicy. W pamięci powraca obraz płonącego gospodarstwa – budynków, a w nich żywego inwentarza... Strażak poproszony przez babcię dziewczyny wyniósł młodziutką Reginę z piwnicy, sama bała się wyjść. Policjant odradzał druhowi OSP zejście do piwnicy, radził wrzucić tam granat – na wypadek zasadzki... Po latach strażak z Karmanowic mówił do pana Władysława: „Ja Ci żonę uratowałem!”.

Mąż pani Reginy miał wiele szczęścia, udało mu się

dwukrotnie uniknąć śmierci z rąk niemieckich. Gdy miał dwadzieścia jeden lat, dnia 10 czerwca 1941 r. Władysław został skierowany do Niemiec na roboty. Po dziesięciodniowym oczekiwaniu na transport – podczas którego złapanych Polaków już traktowano jak więźniów – nadszedł dzień wyjazdu. Mężczyźnie udało się uciec z pociągu, spod Krakowa pieszo wrócił do domu. Po drodze obcy ludzie udzielali mu pomocy, jak opowiada: „*Sołtysi załatwiali nocleg gdzieś u gospodarza. Jeden chłop dał mi grabie, abym idąc przez pola nie wzbudzał podejrzeń – z narzędziem wyglądałem jak rolnik spieszący do pracy. Kiedy wróciłem, w domu była wielka radość.*”

Za drugim razem, gdy Niemcy palili zabudowania we wsi – wyszedł za stodołę zobaczyć co się dzieje i nie zdążył się ukryć. Dostrzeżony przez wroga, po chwili usłyszał „Hande hoch!” i wymierzono w niego sześć łuf pistoletów. Grupa schwytych Polaków do której go zaprowadzono została pod nadzorem strażnika, pozostali Niemcy poszli podkładać ogień w kolejnych gospodarstwach. Władysław, znający podstawy języka niemieckiego, przekonał żołnierza, aby pozwolił mu wrócić do zabudowań i wypędzić bydło – uchronić je przed spłonieniem żywcem. Nagle Rosjanie zaczęli ostrzeliwać okolicę, żołnierze przebywający w Kurowie dostrzegli łunę pożaru. Niemiecki strażnik pozostawił jeńców i schronił się pod przejazdem kolejowym. Korzystając z okazji, Władysław i jego brat rzucili się do ucieczki. Schronili się w zaroślach, przeczekali i kiedy Niemcy wsiedli do pociągu – mężczyźni byli bezpieczni.

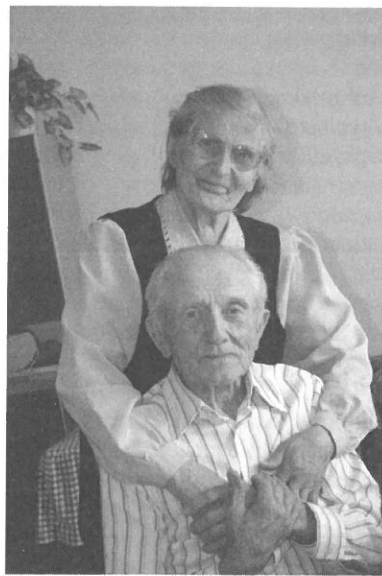
Spokojne życie

Od Państwa Bartuzi udzielają się spokój, ciepło i optymizm. Sympatyczni i gościnni, chętnie opowiadają o dawnych czasach. Jak twierdzą, dopóki zdrowie dopisuje nie należy narzekać – dlatego małżonkowie cieszą się z tego, co zysła los. Państwo Regina i Władysław Bartuzi mają prostą receptę na udane małżeństwo: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza”. Te słowa od ślubu stały się ich dewizą życiową. Mąż wciąż troszczy się o żonę, martwi jej dolegliwościami – ona również dba o niego.

Czasem małżonkom zdarzały się nieporozumienia, z którymi zawsze potrafili sobie poradzić. Jak stwierdza pani Regina: „*Wtedy należy pójść na ustępstwa, starać się zrozumieć i jeśli trzeba – darować wyrządzoną przykrość. Kiedy dojdzie do kłótni – nie ma mowy o jakimś obrażaniu. Jeśli nawet się na siebie pogniewaliśmy – nigdy nie trwało to długo, najwyżej godzinę... Potem trzeba było brać się do pracy i zapomnieć o niesnaskach.*” W gospodarstwie bywały cztery krowy, konie, byki a do tego buraki, rzepak, potem róże. Obowiązków nie brakowało ani w domu, ani w gospodarstwie – jednak małżonkowie dobrze sobie radzili. Grzeczne dzieci nie przysparzały trosk rodzicom.

Obecnie wolny czas wypełniają radio i telewizja, a jeszcze do niedawna pani Regina zajmowała się krawiectwem. Maszyna do szycia, prezent od babci pani Reginy, liczy sobie ponad sześćdziesiąt lat i stanowi rodzinną pamiątkę. Małżonkowie lubią spędzać czas w domu, ciesząc się z bliskości dzieci, wnuków i prawnuków.

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska



Straże i bezpieczeństwo od ognia

Mieszkańcom naszej gminy Panu Krzysztofowi Przygodzkiemu z Witowic udało się niedawno zakupić „Poradnik dla handlujących” Nr 24 z roku 1891. Pan Krzysztof wszedł w posiadanie w/w poradnika nie bez powodu. W dziale *Co słysać?* przedstawiane zostały różne ważne wydarzenia z poszczególnych guberni. Postanowił podzielić się z mieszkańcami naszej gminy informacjami o wielkim pożarze



Końskowoli.

Z gub. Lubelskiej: *W Końskowoli wybuchł dn. 24-go maja w dzień niedzielny o godz. 3 po południu płomień w jednym z domów dzielnicy żydowskiej. Ścieśnione mieszkania i budowle, gonty rozgrzane od żaru słonecznego, brak energicznego ratunku, wszystko to sprzyjało szerzeniu się niszczącego żywiołu. Ogień niby strumienie sphywał po dachach, a płomienie niby ściana wielka, kilka sążni wysoka, wznosiły się i za podmuchem wiatru sięgały sąsiednich domów i dachów, a nic im się nie oparło, ani dachówka, ani cegła, ani wysokie mury synagogi. Po upływie godziny trzy ulice i dwie części rynku jaśniały w płomieniach. Nieopisana trwoga opanowała mieszkańców, potracili przytomność nie umiając wziąć się do ratunku, dopiero przybyły o godz. 5 po południu hr. Jezierski z Grabowa (o 22 wiorst odległego) wlał otuchę w serca biedaków. Przybył on ze swą strażą, sikawkami, pompą i beczkami, ciągnionymi przez 40 koni, pianą okrytych; wkrótce*

Ze strażnicy OSP Końskowola

W drugim kwartale 2012 r. strażacy z końskowolskiej jednostki OSP interweniowali sześć razy, głównie z powodu pożarów traw oraz lasów. Druhowie wezwani zostali także do pożaru budynków gospodarczych.

We wszystkich akcjach uczestniczyli dowódca sekcji **Kozak Kamil** oraz **Rafał Górecki**. Pięciokrotnie pożary gasili również **Górecki Łukasz**, **Paweł Góralski** oraz **Piotr Namięta**, **Paweł Sykut**, **Marcin Gruza**. W akcję pożarniczą zaangażowani byli także **Mikołaj Klos**, **Maciej Marcinkowski**, **Karol Usarek** i **Piotr Usarek**.

Strażakom, którzy niejednokrotnie z narażeniem życia chronią cudze zdrowie, dobytek a niejednokrotnie również życie dziękujemy za ich służbę.

przybyła sikawka z Nowo Aleksandryji, studenci, naczelnicy powiatu i straży i wojsko. Wówczas dopiero zaczęła się istotna obrona miasteczka. Dopiero o 4-ej rano, po jedenastu godzinach pracy z narażeniem życia, powrócił hr. Jezierski z żoną i hr. Grabowskim do domu. Straszny ten pożar zniszczył 99 domów doszczętnie i prócz tego wiele uszkodził. Jak wszędzie, tak i tu nieszczęście wszystkich sprowadził brak ostrożności jednego.

Miasteczka polskie budowane z drzewa, czy też posiadające mury kamienice pokryte gontem wywoływały

konieczność troskliwego czuwania nad bezpieczeństwem, czego dowody i przepisy napotykałyśmy ciągle w naszych dokumentach z przeszłości. Już w 1588 roku wojewoda rawski Anzelm Gostowski w swojej książce rolniczej *Gospodarstwo* zaleca jak przestrzegać porządku, aby uniknąć pożaru. Gdyby zaś wybuchł, daje rady umiejętnego pokierowania ludźmi chcącymi pomóc przy gaszeniu ognia, ratowaniu dobytku, pilnowaniu aby złodzieje nie pładowali mienia (jedni do ratunku drudzy do rabunku). Należało również oddzielić gapiów, żeby nie przeszkadzali.

Ważna była również prewencja. Magistrat musiał utrzymać dwóch stróżów nocnych aby chodząc po miasteczku mieli baczenie, czy gdzieś

nie pokazuje się ogień, a w przypadku dostrzeżenia płomienia – ich zadaniem było budzenie mieszkańców do wzajemnego ratunku. Każdy gospodarz miał nakaz, aby przy kominie (na zewnątrz domu) trzymać drabinę. Co kilka domów stała woda w beczkach, a przy ratuszu dwie. Żeby w czasie potrzeby (pożaru) wody nie zabrakło – na rynku, za pieniądze podatników budowano przynajmniej dwie studnie, przy których obowiązkowo musiały być przywiązane wiadra.

Minęły czasy drewnianych domów krytych gontem lub słomą. Nie ma już dawno wart miejskich, jest coraz mniej pożarów. Ale nigdy nie powinno zabraknąć na terenie wsi straży pożarnej, tej ochotniczej. To dzięki sprawności i poświęceniu naszych strażaków ochotników możemy czuć się bezpiecznie w momentach zagrożenia: pożarów, burz, tornad, powodzi. Są wszędzie tam, gdzie ich potrzebujemy i kiedy tylko ich potrzebujemy. Społecznie, całym sercem oddani sprawie.

T.D.



R.

Wieści ze szkolnej ławy

Sukcesy wychowanków Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu

W twórczości plastycznej dzieci odzwierciedlają wewnętrzne przeżycia i wiedzę o otaczającej rzeczywistości społecznej, technicznej i przyrodniczej. Zaspokajają w ten sposób potrzebę swojej aktywności. Techniki wykonywania prac plastycznych bywają różne. Należą do nich min.: rysowanie malowanie, wydzieranie, wycinanie i lepienie. Kierując rozwojem inicjatywy dziecka trzeba jednocześnie podtrzymywać jego wiarę we własne siły i sprawić, by wykonując prace plastyczne mogło bez większych przeszkód samodzielnie urzeczywistnić swoje pomysły.

Sztuka dziecięca coraz bardziej zyskuje uznanie w oczach współczesnego społeczeństwa. W związku z tym przedszkolaki i uczniowie ZPO Pożóg brali chętnie udział w różnych konkursach plastycznych a także recytatorskich i przedmiotowych.

PRZEDSZKOLE

- „Kolorowy świat z Bambino”:
Natalia Izdebska- wyróżnienie
- „Jak zmienił się mój świat”: Oliwia Borkowska,
Patrycja Zadura, Patrycja Józwick, Natalia Lenart, Julia
Gorczyca, Julia Jagielska, Karolina Piękoś, Martyna Pruchniak
Otrzymały podziękowania i dyplomy.
- „Jestem przyjacielem przyrody”
Zuzanna Oleśkiewicz Amelia Woś, Karina Bojarszczuk,
Gabriela Wiejak- 3 miejsce
- „Zimowe nastroje”
Patrycja Łakomska- 1 Miejsce, Natalia Lenart – 2 miejsce
Oliwia Grzegorzczak- 3 miejsce, Klaudia Mizak – wyróżnienie
- „Baranek wielkanocny”
Amelia Król, Amelia Woś- wyróżnienie
- „Jak cię widzą, tak cię malują”
Patrycja Zadura- wyróżnienie i przejście do drugiego etapu
Oliwia Grzegorzczak- wyróżnienie i przejście do drugiego etapu,
Antoni Nowak, Julia Gorczyca, Karolina Figiel, Natalia
Lenart, Oliwia Borkowska

SZKOŁA

Największą dumą napawa nas sukces uczennicy klasy 6 **Patrycji Kalinowskiej**, która w konkursie przedmiotowym z języka polskiego zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego.

W Gminnym Konkursie Recytatorskim Poezji Zuzanny Spasówki uczestniczyli:

Patrycja Kalinowska kl 6-III miejsce, Agata Rusek kl.5 - wyróżnienie, Dominika Bocińska kl.3- wyróżnienie, Klaudia Skwarek kl.3, Jakub Polak kl.3, Justyna Próchniak kl.2- wyróżnienie, Aleksandra Suszek kl.2, Karolina Gutowska kl.2, Natalia Kowalik kl.2, Paulina Ścibior kl.2

Konkursy przedmiotowe:

- „English is fun”-Zespół Szkół Agrobiznesu w Kleme-towicach”
Patrycja Kalinowska i Katarzyna Szelaż kl.6- **I miejsce**,
Kamila Suszek kl.6- **II miejsce**, Aleksandra Sułek kl.6 -
wyróżnienie
- „Gminny Konkurs Języka Angielskiego” w Chrzążowie.
Patrycja Kalinowska kl.6 – **I miejsce**, Adrian Suszek kl.4 – **III miejsce**, Mikołaj Lewalski kl.5 - wyróżnienie
- „Gminny Konkurs Języka Angielskiego” w Końskowoli.
Patrycja Kalinowska kl.6 - **III miejsce**, Patryk Suszek kl.6 -
wyróżnienie, Adrian Suszek kl.4 - wyróżnienie
- „II etap Konkursu Przyrodniczego”
Bartosz Zadura kl.6
- „Konkurs Ekologiczny”-LODR w Końskowoli
Bartosz Zadura kl.6 – **I miejsce**
- Konkurs historyczny:
Aleksandra Sułek kl.6 – II etap Powiatowy
- Konkurs wiedzy o zabytkach Końskowoli :
Patrycja Kalinowska kl.6 – wyróżnienie
- III Międzyszkolny Konkurs Artystyczny „Stanisław Moniuszko, twórca polskiej opery narodowej”** - Aleksandra Sułek kl.6- III miejsce, Patrycja Kalinowska kl.6 - wyróżnienie

Konkursy plastyczne

- „20 lat Powiatowej Straży Pożarnej- Jak nas widzą, tak nas malują”:

Klaudia Skwarek kl. 3- I miejsce w etapie gminnym, Dominika Bocińska kl.3, Natalia Kołodyńska kl.3, Aleksandra Machul kl.3, Marika Minicka kl.3, Eryk Pruchniak kl.3, Karolina Gołda kl.2- nagroda, Maciej Basaj kl.2- nagroda, Natalia Kowalik kl.2, Paulina Ścibior kl.2, Katarzyna Ciejka kl.2

- „Zimowe nastroje”
Paulina Ścibior kl.2, Natalia Kowalik kl.2- nagroda, Katarzyna Ciejka kl.2- nagroda

Uczniowie z naszej szkoły uczestniczyli w biegach organizowanych z okazji Świąt Narodowych:

Biegi Niepodległościowe:

Karolina Waś kl. 4 – 17 miejsce, Jan Reniuszek kl.5 - 14 miejsce, Albert Pruchniak kl. - 16 miejsce,

Biegi – 3 majowe:

Albert Pruchniak kl.5- 11 miejsce

Bardzo się cieszymy z sukcesów naszych wychowanków. Życzymy im nieograniczonej wyobraźni, inwencji twórczej i pięknego rozwoju talentów.

Wyniki konkursów, które nie zostały jeszcze rozstrzygnięte, opublikujemy w późniejszym terminie.

*Krystyna Kuśmierz
Małgorzata Urbanek*

Uczniowie i nauczyciele z Chrzążowa – w trosce o zwierzęta

„Pozwólmmy zwierzętom żyć tam, gdzie się urodziły” – to ogólnopolski projekt edukacyjny dla szkół podstawowych. Celem kampanii jest zmiana postaw społecznych poprzez podniesienie świadomości i wiedzy uczniów szkół podstawowych na temat problemu ginących gatunków zwierząt - pogłębienie wiedzy na temat wpływu działalności człowieka na świat przyrody oraz zmniejszenie zapotrzebowania na egzotyczne gatunki zwierząt trzymane w warunkach domowych.

Zjawisko handlu zagrożonymi gatunkami zwierząt, jest jednym z najważniejszych czynników zagrażających przetrwaniu gatunków w naturze. Szacuje się, że międzynarodowy handel wiążący się z niezrównoważonym wykorzystywaniem zasobów naturalnych, zagraża przetrwaniu ponad 5000 gatunków zwierząt na świecie. Ponieważ zapotrzebowanie na egzotyczne gatunki zwierząt wciąż rośnie, a zwierzęta kupowane są bardzo często dla dzieci lub przez młodych ludzi, jest rzeczą bardzo ważną wykształcenie pokolenia świadomych konsumentów, których wybory będą miały ogromne znaczenie dla ochrony przyrody.

W Polsce coraz częściej pojawiają się egzotyczne zwierzęta, które niegdyś zobaczyć można było jedynie w zoo. Szczególnie w ostatnich latach można zaobserwować wszechobecną modę na posiadanie egzotycznych zwierząt jako domowych pupili. Można je kupić nie tylko w sklepach zoologicznych, ale również przez Internet czy na targach. Często sprowadzane są na zamówienie z odległych krajów. Większość z nich jest sprzedawana nielegalnie.

W ostatnich latach wzrasta również w Polsce dostępność produktów medycyny azjatyckiej – zarówno medykamentów jak i suplementów diety. Kolejnym powodem jest rosnąca liczba podróży zagranicznych, z których Polacy mają możliwość przywiezienia pamiątki wykonanej z zagrożonych wyginięciem zwierząt. Obecnie bardzo popularne są egzotyczne wycieczki do najdalszych zakątków świata, skąd każdy chciałby przywieźć coś charakterystycznego dla danego regionu. Dlatego też wczesna edukacja, zaangażowanie młodego pokolenia w ochronę przyrody i uświadomienie dzieci na problem ginących gatunków ma kluczowe znaczenie w naszych staraniach o ochronę bioróżnorodności na świecie.

Projekt edukacyjny WWF Polska skierowany jest do szkół podstawowych i ma zasięg ogólnopolski. Przeznaczony jest dla uczniów klas I – VI. Realizacja projektu rozpoczęła się w maju 2012, a jej zakończenie planowane jest na grudzień br. roku.

Z uwagi na ważność problemu nasza szkoła włączyła się w realizację tego projektu. Placówka otrzymała materiały dydaktyczne. W maju odbyły się pierwsze zajęcia z uczniami. Klasy I – III uczestniczyły w prezentacji multimedialnej, gdzie uczniowie mieli możliwość poznania zagrożonych gatunków zwierząt. W klasie VI odbyły się dwie lekcje, podczas których poinformowano uczniów o tych problemach, szczególnie o nielegalnym handlu zwierzętami niewiadomego pochodzenia.

Opracowanie na podstawie otrzymanych materiałów J. Duda i M. Żak

SUKCESY UCZNIÓW GIMNAZJUM W KOŃSKOWOLI W ROKU SZKOLNYM 2011/2012

RODZAJ KONKURSU/ZAWODÓW	WYNIKI	UCZNIOWIE UCZESTNICZĄCY
JESIENNY POWIATOWY /Puławy/ KONKURS RECYTATORSKI	wyróżnienia	A.CHMIELAK,K.DZIĘGIEL /IC/
POWIATOWY KONKURS RECYTATORSKI /Góra Puławska/	II miejsce	J.KOZAK /III B/
WOJEWÓDZKI ETAP KONKURSU HISTORYCZNEGO	tytuł finalisty	A. BISEK /IIIC/
POWIATOWY /Puławy/KONKURS PLASTYCZNY „ANIOL”	wyróżnienie I miejsce	M. SALAMANDRA / IID/ M. CZARNECKA / IA/
MISTRZOSTWA POWIATU PUŁAWSKIEGO W SIATKÓWCE CHŁOPCÓW	III miejsce	K. ŚLIWIŃSKI, J. SPÓZ, T. CIOTUCHA, A. RUSEK, Ł. ZARZYCKI, R. PĘKAŁA, S. KOZAK
MISTRZOSTWA POWIATU PUŁAWSKIEGO W SIATKÓWCE DZIEWCZĄT	II miejsce	S. KOŁODYŃSKA, A. RANIUSZEK, K. ABRAMEK, A. WÓJCIK, K. ALEKSANDROWICZ, W. KOZAK, E. RANIUSZEK, J. KOWALIK
POWIATOWY/Puławy/ MIĘDZYSZKOLNY KONKURS PROFILAKTYCZNY AKCJA CHARYTATYWNA NA RZECZ LUBELSKIEGO HOSPICJUM IM . MAŁEGO KSIĘCIA	I miejsce	A. WÓJCIK, K. KOZA, / II B/, D. RUSEK/ IIIA/, S. MAŃKA /IIID/, A. RANIUSZEK, J. KOZAK, A. SZCZĘŚNIAK, M. SOLENIEC, M. WÓJCIK, M. OLBRYŚ, A. CHMIELAK, K. DZIĘGIEL, A. PRÓCHNIAK, P. KOZA, K. ALEKSANDROWICZ, B. KRUK, A. GĘBAŁ, W. KOZAK, M. SKORUPSKA, K. WRÓBEL, C. KOZAK, M. KOWALIK, W. ZIÓLEK, D. LITWIŃSKA, K. SUSZEK, D. SARAN, A. CHABORA, W. CHABROS, A. KOZAK, J. ŚCIBIOR, K. ŚLIWIŃSKI
MISTRZOSTWA POWIATU PUŁAWSKIEGO W PIŁCE RĘCZNEJ DZIEWCZĄT	I miejsce	K. LEWANDOWSKA, K. SUSZEK, M. BIAŁATA P. KRÓL, W. PRZYCHODZEŃ, Z. POLAK, I. STANIAK M. MARCINKOWSKA, /II A/, A. DĘBEK/ ID/
MISTRZOSTWA REJONU W PIŁCE RĘCZNEJ DZIEWCZĄT	I miejsce	j.w.
MISTRZOSTWA POWIATU PUŁAWSKIEGO W LEKKIEJ ATLETYCE	II miejsce III miejsce	K. ŚLIWIŃSKI /IIIA/ -rzut oszczepem W. KOZAK / IID/-pchnięcie kulą
POWIATOWY /Puławy/KONKURS PLASTYCZNY „20 lat Straży Pożarnej”	wyróżnienie	P. POLAK /IIIC/
DIECEZJALNY KONKURS ”BIBLIA KSIĘGA ŻYCIA”		A. SZLENDAK /I B/ , A.TUTKAJ /I D/, K. ALEKSANDROWICZ /IID/
MIĘDZYPOWIATOWY /Kurów/ KONKURS RECYTATORSKI POEZJI I PROZY O TEMATYCE WIEJSKIEJ	wyróżnienia	K. DZIĘGIEL /IC/ M. TARŁOWSKI / I B/
MIĘDZYPOWIATOWY KONKURS RECYTATORSKI POEZJI I PROZY RELIGIJNEJ	wyróżnienie	K. MURAT /III C/
IV MISTRZOSTWA SZKOLNYCH ZESPOŁÓW TANECZNYCH I CHEERLEADERS /Nałęczów/	II miejsce	K. WIEJAK, A. SZLENDAK, M. KOPEĆ, W. KRZYŻOSTANIAK M. ROJEK, A. KULA, A. MAZURKIEWICZ, N. CIUPA, E. MICHAŁSKA /I B/ K. DZIĘGIEL, A. CHMIELAK /IC/ M. PRZYGOCKA/IA/

Cyrk w Końskowoli

Dnia 5 sierpnia 2012 r. Końskowolę odwiedził „Juremix” – cyrk założony przez polsko-rosyjskie małżeństwo Dmitriew. Na widowni zasiadło wiele dzieci wraz ze swoimi rodzicami, którzy mimo powszechnej opinii, że tego rodzaju sztuka przeznaczona jest dla młodszych widzów, także bawili się świetnie.

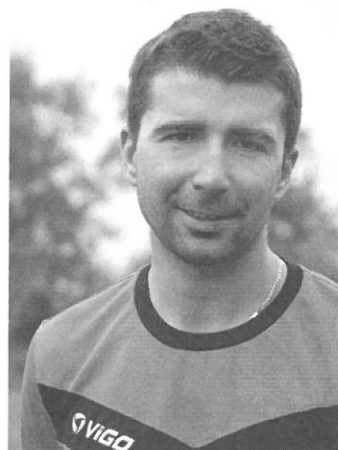
Widowisko rozpoczęły powietrzne akrobacje, które powtarzano jeszcze trzykrotnie w ciągu całego spektaklu – zaraz po iluzjonistycznych sztuczkach polegających na ćwiartowaniu swojej asystentki przez pana magika były chyba najbardziej emocjonującą częścią programu. Mogliśmy także zaobserwować trudną sztukę żonglerki, niesamowitą inteligencję trzech tresowanych pudelków i miłą historię

dwóch sprężynowych stworków. Niejednemu zapadł w pamięci pokaz ogromnych baniek mydlanych, a mnie najbardziej podobała się adaptacja bajki o kopciuszku, której towarzyszyły białe gołębie i sztuczki ze zmianą strojów. Na zakończenie wystąpiła córka właścicieli cyrku, półfinalistka drugiej edycji programu „Mam talent” – Dominika – prezentując widowni taniec z hula hop. Nie mogło oczywiście zabraknąć clowna, który rzucał ciężkimi kulami, tańczył jako nakręcana lalka i obсыpywał nas popcornem.

Z namiotu wszyscy wyszliśmy szczęśliwi dzierząc w dłoniach nabyte podczas przerwy kolorowe miotełki, fluorescencyjne bransoletki i balony oraz wcinając popcorn i watę cukrową.

Agnieszka Szlendak

SPORT W GMINIE



**Nowy sezon, nowe wyzwania....
Trener KS „Powiślak”
Końskowola – Robert
Makarewicz**

Od lipca 2012 r. drużyna seniorów KS „Powiślak” Końskowola ćwiczy pod okiem Roberta Makarewicza, do tych czasów go szkoleniowca „Hetmana” Gołęb. W nowy sezon piłkarze wkroczyli w nieco zmienionym składzie, a awans do ligi okręgowej z pewnością dodał im skrzydeł. O własnych

doświadczeniach na boisku, obecnym stanie drużyny oraz szansach naszych piłkarzy w nadchodzącym sezonie dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedział nowy trener zespołu – Robert Makarewicz.

- Jak zaczęła się pańska przygoda z piłką? W jakich klubach grał pan jako zawodnik?

- Należę do wychowanków „Wisły” Puławy, w tym klubie zaczynałem i grałem przez długi czas. Potem, podczas studiów, trenowałem w „Broni” Radom, AZS-AWF Warszawa a następnie w „Orlach” Kazimierz. Stamtąd powróciłem do „Wisły” Puławy, gdzie zakończyłem grę w roli zawodnika.

- Od jak dawna zajmuje się Pan szkoleniem piłkarzy?

- Od 2000 r. pracuję jako trener. Przez pierwszych pięć lat zajmowałem się grupami młodzieżowymi w „Wisła” Puławy. W 2006 r. rozpocząłem treningi z seniorami klubu „Garbarnia” Kurów, zespołem A Klasy. Następnie prowadziłem seniorów „Orłów” Kazimierz w klasie okręgowej, a przez ostatnie trzy i pół roku byłem związany z klubem „Hetman” Gołęb – gdzie również trenowałem drużynę seniorów.

- Jak ocenia Pan przygotowanie do rundy jesiennej seniorów KS „Powiślak” Końskowola?

- Zespół znam od dość dawna. Ostatnio spotkaliśmy się w zupełnie innej sytuacji, tuż przed zakończeniem poprzedniego sezonu rozegraliśmy mecz – wówczas jeszcze pełniłem funkcję trenera w „Hetmanie” Gołęb. Nastąpiły zmiany kadrowe w drużynie, doszło 5 młodzieżowców – zawodników poniżej 21 roku życia, oraz dołączył m.in. doświadczony piłkarz Adam Mróz i bramkarz Łukasz Kuśmierz. Mam nadzieję, że juniorzy będą się znakomicie rozwijać, co zaowocuje w przyszłości sukcesami klubu. Chciałbym podkreślić, że dzięki prezesowi Arturowi Suszkowi, Zarządowi KS „Powiślak” Końskowola oraz wsparciu naszych sponsorów: Banku Spółdzielczego w Końskowoli oraz Urzędu Gminy stworzono nam znakomite warunki do treningów.

- W związku z awansem do ligi okręgowej - których przeciwników w nadchodzących meczach należy się najbardziej obawiać?

- Trudnym rywalem był zespół KS „Dąbrowica”, z którym graliśmy na rozpoczęcie sezonu. Zawodnicy z trzeciej i drugiej ligi wcieleni do drużyny przeciwników wykazali się wysokimi umiejętnościami na boisku, zdecydowanie jest to bardzo mocny zespół, który jest głównym faworytem do awansu. Co do naszej drużyny – zamierzamy walczyć i na pewno nie będziemy łatwo się poddawać. Piłka jest przewrotna, wyniki meczów bywają bardzo zaskakujące - ale my chcemy przede wszystkim skupić

się na własnej ciężkiej pracy i dobrej grze w piłkę – a wyniki same przyjdą, będą cieszyły naszych sympatyków. Z pewnością „Granit” Bychawa, który w poprzednim sezonie znalazł się na podium, nie będzie łatwym przeciwnikiem. Ostra rywalizacja czeka nas również z „Wisłą” Anopol. Te trzy zespoły (Granit, Wisła, Dąbrowica) z pewnością nadadzą ton rozgrywkom w bieżącej rundzie. Mam cichą nadzieję, że nam też uda się sporo namieszać i będziemy liczyli się w tej rundzie w walce o czołowe lokaty. Wtedy w przerwie zimowej zaplanujemy co dalej...

- Na czym obecnie skupia się Pan w pracy z zawodnikami?

- Przede wszystkim musimy lepiej radzić sobie z presją, stresem na boisku – nieodłącznym elementem rywalizacji. Na dzień dzisiejszy ze średnią wieku około 21,5 roku - najniższą w lidze okręgowej - poziom gry zawodników jest zadowalający. Z pewnością nie w każdym meczu pokażą oni szczyt umiejętności i formy, jak to w sporcie... Będziemy pracowali nad zagrywkami taktycznymi, nowymi elementami. Po okresie przygotowawczym mogę stwierdzić, że fizycznie jesteśmy dobrze przygotowani do gry.

*Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska*



Kamil w Kadrze Narodowej

Z wielką radością informujemy, że Kamil Śliwiński, tegoroczny absolwent Zespołu Szkół im H. Sienkiewicza w Końskowoli, mieszkaniec Końskowoli został powołany do Kadry Narodowej Juniorów w piłce ręcznej.

Zawodnik UKS Bursa - Puławy przygodę z piłką ręczną rozpoczął w Szkole Podstawowej w Końskowoli, a potem kontynuował swoją pasję uczęszczając do naszego Gimnazjum. Treningi rozpoczął w trzeciej klasie szkoły podstawowej, gdzie przez następnych siedem lat, pod okiem mgr Henryka Arciucha doskonalił swoje sportowe umiejętności.

Na łamach „Echa Końskowoli” ukazywały się informacje o sukcesach naszej drużyny, w której grał Kamil Śliwiński. Warto przypomnieć, że piłkarze ręczni ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli zdobyli w ciągu dwóch lat mistrzostwo i wicemistrzostwo Województwa Lubelskiego w kategorii szkolnej i klubowej. Kamil wraz z drużyną święcił sukces, jakim było zajęcie szóstego miejsca w klubowym Pucharze Polski chłopców.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej K. Śliwiński grał w młodzikach, juniorach młodszych oraz w Kadrze Województwa Lubelskiego Juniorów. Absolwent Zespołu Szkół w Końskowoli ma za sobą siedem lat treningu, zgrupowań i obozów. Chociaż wydaje się, że to długi czas - jednak dla zawodnika UKS Bursa - Puławy rozpoczął się teraz nowy okres w życiu sportowca i w wieku 16 lat założy koszulkę z Orłem na piersi.

Henryk Arciuch

W jednym z najbliższych numerów „Echa Końskowoli” zamieszczony zostanie wywiad z Kamilem Śliwińskim.

Terminarz Powiślaka w klasie okręgowej:

I kolejka - 14/15 sierpnia - GKS Dąbrowica (Dom)
II kolejka - 18/19 sierpnia - Hetman Gołęb (Wyjazd)
III kolejka - 25/26 sierpnia - Czarni Dąb (D)
IV kolejka - 29 sierpnia - Pogon 07 Perła Rokitno (W)
V kolejka - 1/2 września - Wisła Anopol (D)
VI kolejka - 8/9 września - Sławin Lublin (W)
VII kolejka - 15/16 września - Granit Bychawa (D)
VIII kolejka - 22/23 września - Unia Wilkołaz (W)
IX kolejka - 29/30 września - Iskra Krzemień (D)
X kolejka - 6/7 października - Polesie Kock (W)
XI kolejka - 13/14 października - POM Iskra Piotrowice (D)
XII kolejka - 20/21 października - Cisy Nałęczów (D)
XIII kolejka - 27/28 października - GKS Niemce (W)
XIV kolejka - 3/4 listopada - Piaskovia Piaski (D)
XV kolejka - 10/11 listopada - Tajfun Ostrów Lubelski (W)

Kadra KS Powiślak Końskowola na rundę jesienną 2012/2013:

Bramkarze: Michał Bicki, Łukasz Kuśmierz, Piotr Owczarzak
Obrońcy: Tomasz Guz, Jan Kuna, Kamil Kusyk, Kamil Leszczyński, Adam Mróz, Marcin Rożek

Pomocnicy: Rafał Banaszek, Michał Denis, Adrian Gawdział, Marcin Jabłoński, Rafał Kamola, Maciej Pięta, Artur Sułek, Mateusz Sułek, Adrian Witek, Paweł Wolszczak
Napastnicy: Rafał Dudek, Damian Kopeć, Kamil Kopeć, Sławomir Radzikowski, Damian Wiśniosz
Przed rundą jesienną przyszli: Michał Denis (Orły Kazimierz Dolny)

Adrian Gawdział (Puławy Puławy)
Tomasz Guz (Garbarnia Kurów)
Marcin Jabłoński (Wisła Puławy juniorzy)
Jan Kuna (Wisła Puławy juniorzy)
Łukasz Kuśmierz (Puławy Puławy)
Adam Mróz (Stal Poniatowa)
Artur Sułek (Wisła Puławy juniorzy)
Damian Wiśniosz (Puławy Puławy)
Adrian Witek (Ruch Ryki)

Powiślakowi nie udało się inauguracja sezonu w klasie okręgowej. W swoim pierwszym meczu nasza drużyna uległa KS Dąbrowica 1:2. Do przerwy prowadzili goście, a po zmianie stron Powiślak wyrównał za sprawą Adriana Gawdziała. Niestety w końcówce spotkania sędzia podyktował rzut karny dla rywali, który przyniósł im zwycięską bramkę.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Tomasz Guz (45' Michał Denis), Adam Mróz, Marcin Rożek, Kamil Leszczyński - Rafał Banaszek (65' Damian Wiśniosz), Adrian Gawdział, Adrian Witek, Damian Kopeć (58' Paweł Wolszczak), Maciej Pięta (46' Kamil Kopeć) - Sławomir Radzikowski

14 sierpnia 2012, 17:00 – Końskowola

Powiślak Końskowola - KS Dąbrowica 1:2 (0:1)

Adrian Gawdział 68 - Piotr Łubiarz 25, Piotr Stalega 90 (k)
Sędziował Rafał Reszka oraz Piotr Wysocki, Krzysztof Wierzbowicz

W drugim meczu ligowym Powiślak w Puławach grał z Hetmanem Gołęb. Obie drużyny ostrożnie rozpoczęły spotkanie przez co nie stwarzali okazji podbramkowych, a gra toczyła się przeważnie w środku boiska. Pierwszy strzał oddał zawodnik Hetmana, który z dystansu próbował pokonać Michała Bickiego. W 25. minucie z prawej strony boiska dośrodkował Adrian Witek w pole karne, a tam niepilnowany Adrian Gawdział umieścił piłkę w siatce wyprowadzając

Powiślaka na prowadzenie. Piłkarze z Końskowoli stworzyli jeszcze kilka dobrych okazji, ale brakowało wykończenia akcji. Hetman próbował wyrównać, ale na posterunku stał Michał Bicki lub nasi obrońcy. Do przerwy minimalne prowadzenie Powiślaka.

W drugiej połowie gra była wyrównana, obie drużyny miały swoje okazje do strzelenia bramek, brakowało jednak precyzji w strzałach. Na boisku było wiele nerwowości i błędów w grze. Ostatecznie Powiślak pokonał Hetmana Gołęb 1:0 i zdobył pierwsze punkty w klasie okręgowej.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Michał Denis, Adam Mróz, Marcin Rożek, Kamil Leszczyński - Rafał Banaszek, Paweł Wolszczak (57' Maciej Pięta) - Adrian Gawdział, Sławomir Radzikowski (69' Damian Kopeć), Adrian Witek (83' Artur Sułek) - Kamil Kopeć (63' Damian Wiśniosz)

18 sierpnia 2012, 11:00 - Puławy (boisko przy ZSO nr 1 im. KEN)

Hetman Gołęb - Powiślak Końskowola 0:1 (0:1)

Adrian Gawdział 25
Sędziował Sławomir Olucha oraz Krzysztof Wierzbowicz, Mateusz Rybaczek



Po wygranej z Hetmanem Gołęb przyszedł czas na mecz z Czarnymi Dąb. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Powiślaka, ale nie przyszło ono jednak łatwo. Od 25. minuty Powiślak musiał sobie radzić w dziesięciu gdyż czerwoną kartkę ujrzał Kamil Leszczyński. Jeszcze przed przerwą podobne wykluczenie spotkało zawodnika Czarnych. W drugiej połowie rywale mieli okazję wyjść na prowadzenie po rzucie karnym, ale wzorowo na bramce zachował się Michał Bicki. Nasza drużyna wygrała skromnie 1:0

po bramce Sławomira Radzikowskiego w doliczonym czasie gry drugiej połowy.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Tomasz Guz (70' Kamil Kusyk), Marcin Rożek, Michał Denis, Kamil Leszczyński - Rafał Banaszek, Paweł Wolszczak (46' Sławomir Radzikowski) - Adrian Gawdział, Adrian Witek (46' Artur Sułek), Maciej Pięta, Kamil Kopeć (65' Damian Kopeć)

26 sierpnia 2012, 16:00 – Końskowola

Powiślak Końskowola - Czarni Dąb 1:0 (0:0)

Sławomir Radzikowski 90
Sędziował Grzegorz Koguciuk oraz Adam Ciupek, Paweł Jurek

W meczu z Pogonią 07 Perła Rokitno Powiślak odnotował kolejną wygraną. Wynik spotkania to 3:0, a bramki dla naszej drużyny strzelali: Adrian Gawdział, Damian Kopeć i Sławomir Radzikowski. Dzięki tej wygranej Powiślak awansował na drugie miejsce w tabeli ustępując jedynie niepokonanemu KS Dąbrowica.

Skład Powiślaka

Łukasz Kuśmierz - Tomasz Guz (72' Jan Kuna), Adam Mróz, Marcin Rożek, Kamil Kusyk - Damian Kopeć (65' Damian Wiśniosz), Adrian Gawdział, Adrian Witek (60' Artur Sułek), Michał Denis (60' Rafał Banaszek), Maciej Pięta - Sławomir Radzikowski

29 sierpnia 2012, 16:00 – Rokitno

Pogon 07 Perła Rokitno - Powiślak Końskowola 0:3 (0:1)

Adrian Gawdział 26, Damian Kopeć 54, Sławomir Radzikowski 63
Sędziował Adam Ciupek oraz Marcin Wójcik, Łukasz Grzegorzycz

Tomasz Owczarzak

Nora Roberts - Teraz i na zawsze - pierwsza część nowej znakomitej serii bestsellerowej autorki. Stary hotel w Boonsboro w stanie Maryland przetrwał czasy wojny i pokoju, krążyły nawet plotki, że jest nawiedzony. Teraz przechodzi generalny remont dzięki braciom Montgomery i ich ekscentrycznej matce. Życie towarzyskie Becketta, rodzinnego architekta, polega głównie na rozmowach o interesach przy pizzy i piwie. Jednak oprócz renowacji hotelu ma on na oku jeszcze jeden projekt, związany z dziewczyną, którą pragnie pocałować, odkąd skończył piętnaście lat. Clare Brewster, po stracie męża i powrocie do rodzinnego miasteczka, ciężko pracuje jako matka trzech chłopców i właścicielka księgarni, zbyt zajęta, by romansować. Clare jest jednak wyraźnie zafascynowana przemianą starego hotelu, chciałaby się przyjrzeć z bliska... budynkowi i mężczyźnie, który za tą przemianą stoi. Uroczyste otwarcie zbliża się wielkimi krokami, a Beckett z radością posłuży Clare za przewodnika. To nie są ich pierwsze randki, jednak te skradzione chwile stają się początkiem czegoś nowego – i otwierają drzwi do fascynującej przygody, kryjącej się w tym, co nadejdzie potem...

Susan Wiggs - Obudzić szczęście - Sarah Daly, autorka komiksów, ma dwa oblicza. Na pozór jest szczęśliwą kobietą, jednak głęboko skrywa frustrację. Nie ma odwagi mówić o niej głośno, inaczej niż bohaterka jej komiksów Shirl. Shirl, w przeciwieństwie do Sarah, jest bezkompromisowa, mówi i robi to, na co ma ochotę. Na pierwszy rzut oka Sarah prowadzi bajkowe życie, a w rzeczywistości nie znosi pochmurnego i zimnego Chicago, nie umie porozumieć się z mężem, w dodatku mimo usilnych starań nadal nie może zająć w upragnioną ciążę. Pewnego deszczowego dnia Sarah dowiaduje się, że mąż ją zdradza. Rozgoryczona i zraniona rzuca wszystko i jedzie do rodzinnego miasteczka w Kalifornii. Jednak zamiast użalać się nad sobą, powoli nabiera dystansu do swoich problemów. Pragnie rozpocząć wszystko od nowa, poszukać drugiej szansy na szczęście. Powoli odbudowuje więzi z rodziną i dawnymi znajomymi. Kiedy zaczyna wierzyć, że może ułożyć sobie życie na nowo z jednym z nich – Willem Bonnerem, ze zdumieniem odkrywa, że jest w ciąży z byłym mężem...

Maria Ulatowska - Przypadki pani Eustaszyny - książka trochę niepoważna, a miejscami owszem. Główna bohaterka – pani Eustaszyna, mająca tak naprawdę na imię Jadwiga – przedwojenna „ahystokhatka”, jest postacią niesamowitą. Walka ze służbą zdrowia, rewolucje domowe, organizowanie życia męża, loty samolotem, obrót nieruchomościami czy napisanie książki? Wszystko to drobiazgi dla naszej bohaterki. Głównym jej zadaniem jest odgrywanie wiodącej roli w życiu wszystkich znanych jej osób ze szczególnym uwzględnieniem bratanicy męża i jej mężczyzn, czyli jednego nieco safandulowatego inżyniera i jednego bardzo przystojnego lekarza kardiologa. Którego z nich wybierze bratanica? A właściwie – którego z nich wybierze dla niej jej ciocia? Jak pani Eustaszyna przemebuje świat, co zarządzi i czym zaskoczy znanych i nieznaną jej ludzi? Opisywane tu sytuacje mogły się zdarzyć, albo i nie... Ale czytać o nich trzeba z przymrużeniem oka. Bo po to zostały opisane – żeby rozbawić i nieco rozświetlić s z a r e d n i . . .

Łzy

Łzy w twarzy człowieka – to serdeczna mowa...
To są srebrne perły z głębi jego duszy,
Czy w niej radość śpiewa, czy cierpienie kruszy...
One mówią lepiej niż dobrane słowa.

Najczęściej się rodzą w bolesnej katuszy...
Wchodzi ból do serca i ciała w chorobie,
Zabiera nam radość, pokój, siłę, zdrowie,
Nie można go łatwo do odejścia zmusić.

Gdy się w nim gnębimy, mozolimy w sobie
Łzy idą z pomocą – smutki zabierają,
Niosą ulgę w bólu, pociechę z żalobie.

Łzy na ludzkiej twarzy... ją uszlachetniają,
Jawią się ku większej jej chwale, ozdobie...
I większą czułością ludzi rozrzewniają.

Jan Gawroński
Końskowola 7.12.2011 r.

Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...

W obliczu ogromnej straty, jaką jest śmierć bliskiej osoby składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia panu **Romanowi Frelowi oraz Jego Rodzinie**. Prosimy przyjąć nasze szczere kondolencje.

Redakcja „Echa Końskowoli”

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Wiejak Bronisław	82	Sielce
Skwarek Zofia	88	Stara Wieś
Chołaj Kazimierz	60	Młynki
Kowalik Jan	85	Rudy
Kula Janina	92	Nowy Pożóg
Stępień Zofia	77	Końskowola
Polak Stanisław	53	Stara Wieś
Ostałowska Marianna	78	Końskowola
Frel Łukasz	29	Młynki

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),

Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Elżbieta Urbanek, Krzysztof Kosmala

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy:

Agnieszka Franczak-Pac, Jan Białowąs,
Tomasz Owczar, Karolina Bartuzi, Maria Rodak, Krzysztof Kozak,
ks. Adam Bab, Sylwia Figiel, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.

Kontakt:

Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69,
e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl,
www.gok.konskowola.pl

Skład i druk:

Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
tekstów, adiuścacji materiałów i zmiany tytułów.



FOTO: Ania Kostyra



FOTO: Ada Raniuszek



FOTO: Ola Dąbrowska



FOTO: Artur Pomykała

FOTO: Kasia Próchniak



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

Uwaga - promocja! wyjątkowe konto młodzieżowe "JUNIOR"

stworzone specjalnie dla osób poniżej 18 roku życia

ważne informacje:

dla posiadacza konta :

- założenie i prowadzenie rachunku **BEZ OPŁAT**
- wydanie karty własnej **BEZ OPŁAT**
- przelewy na rachunki w innych bankach **BEZ OPŁAT**
- dostęp do systemu i przelewy w systemie Internet Banking **BEZ OPŁAT**
- wpłaty i wypłaty **BEZ OPŁAT**,
- ustanowienie pełnomocnictwa, zmiany pełnomocnictwa **BEZ OPŁAT**,
- wydanie karty Visa Classic Debetowa **5 Zł. JEDNORAZOWO** na okres 36 miesięcy,
- użytkowanie karty **2 Zł. MIESIĘCZNIE**,

dla rodziców :

Twoje dziecko nauczy się zarządzać swoimi pieniędzmi, będzie wiedziało jak korzystać z usług i produktów bankowych a Ty masz pewność, że pieniądze dziecka są w bezpiecznym miejscu.



Bank Spółdzielczy
w Końskowoli

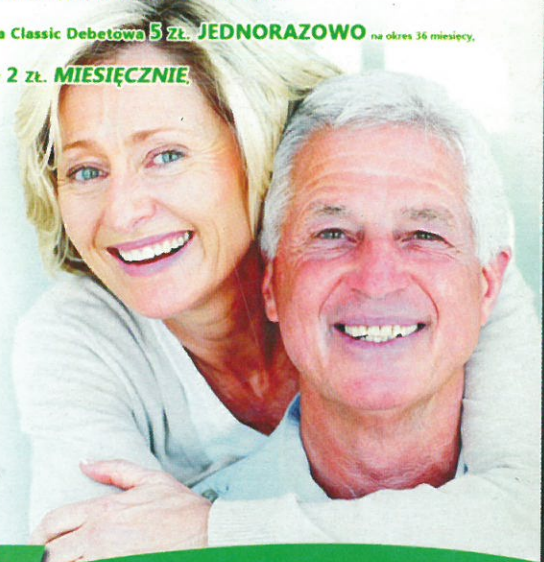
ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK
W KOŃSKOWOLI I PUŁAWACH



Skorzystaj z promocji Wybierz najlepsze rozwiązanie otwórz nowy rachunek lub przenieś do nas stary wyjątkowe konto osobiste "SENIOR"

stworzone specjalnie dla osób w wieku emerytalnym

- założenie i prowadzenie rachunku **BEZ OPŁAT**
- wydanie karty własnej **BEZ OPŁAT**
- przelewy na rachunki w innych bankach **BEZ OPŁAT**
- dostęp do systemu i przelewy w systemie Internet Banking **BEZ OPŁAT**
- wpłaty i wypłaty **BEZ OPŁAT**,
- stałe zlecenia **BEZ OPŁAT**,
- ustanowienie pełnomocnictwa, zmiany pełnomocnictwa **BEZ OPŁAT**,
- dopuszczalny debet w ROR do wysokości 500,00 zł **BEZ OPŁAT**
- dyspozycja wkładem na wypadek śmierci **BEZ OPŁAT**
- wydanie karty Visa Classic Debetowa **5 Zł. JEDNORAZOWO** na okres 36 miesięcy,
- użytkowanie karty **2 Zł. MIESIĘCZNIE**,



Bank Spółdzielczy
w Końskowoli

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK
W KOŃSKOWOLI I PUŁAWACH



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS